Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnoszeniem	bez odnoszenia		
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. **Kraków, środa, dnia 22 kwietnia 1936 r.** **Nr. 110.**

Włochy odrzuciły pokojową rezolucję Rady Ligi Narodów.

Genewa, 21. 4. (PAT.). W zakończeniu poniedziałkowego posiedzenia — przewodniczący Rady Ligi Narodów odczytał projekt rezolucji, który brzmi jak następuje: Rada Ligi Narodów:

przyjmuje do **wiadomości raport Komitetu 13-tu;**

aprobuje i ponawia apel, skierowany przez Komitet 13-tu do obu stron, **celem uzyskania w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu szybkiego zaprzestania kroków wojennych i przywrócenia pokoju;**

stwierdza, że 5 marca rząd abisyński w odpowiedzi na apel **„zgodził się na rokowania;**

stwierdza również, że 8 marca rząd włoski w odpowiedzi na ten apel **zgodził się w zasadzie rozpocząć rokowania** w sprawie **zażegnania sporu;**

wyraża żal, że **w tych okolicznościach zaprzestanie kroków wojennych nie mogło być osiągnięte** i że toczy się w dalszym ciągu wojna, w warunkach, które uznane zostały za niezgodne z paktem i pociągnęły za sobą zastosowanie zobowiązań przewidzianych w takich warunkach przez pakt dla członków Ligi Narodów.

Zwraca się z ostatecznym apelem do Włoch, aby w obecnych warunkach, wymagających współpracy wszystkich narodów, **kierowały się w rozwiązaniu sporu z Abisynją, duchem, który Liga Narodów jest w prawie oczekiwać od jednego ze swoich członków założycieli i stałego członka Rady Ligi Narodów.**

Przypomina, że Włochy i Abisynja **są związane protokułem z 17 czerwca 1925 r.** Co do używania gazów trujących i innych oraz konwencjami — dotyczącemi prowadzenia wojny, które państwa te podpisały i zwraca **uwagę** na wagę, którą tym konwencjom przypisały wszystkie podpisujące je państwa.

Następnie zabrał głos bar. Aloisi, który oświadczył w imieniu swego rządu, **że nie zgadza się na powyższą rezolucję.**

Przemawiał następnie delegat Ekwadoru, który oświadczył, **że aprobuje rezolucję z tem** jednak zastrzeżeniem, **że rząd jego podtrzymuje decyzję niestosowania sankcyj.**

Jako ostatni mówca przemawiał delegat Abisynji, który wyraża żal, **że duch agresywny Włoch nie został w rezolucji dość wyraźnie stwierdzony.**

Przewodniczący oświadcza następnie, że biorąc pod uwagę sprzeciw bar. Aloisiego **i zastrzeżenia** delegata Ekwadoru, **uznać należy rezolucję za zaaprobowaną przez pozostałych członków Rady.** Proponuje następnie, aby protokuł z dzisiejszego posiedzenia został zakomunikowany wszystkim członkom Ligi Narodów. **Rada propozycję tę przyjmuje jednogłośnie.**

Ekwador zniósł sankcje.

Genewa, 21. 4. (PAT.). Ogłoszono tu pismo rządu Ekwadoru, zawiadamiające przewodniczącego Komitetu 18-tu **o decyzji tego rządu zniesienia sankcyj antywłoskich w związku z przyjęciem przez Włochy apelu, wystosowanego do nich przez komitet koncyljacyjny.**

Meksyk występuje z Ligi Narodów.

Meksyk, 21. 4. (PAT.). Grupa senatorów i posłów wysyła w środę do prezydenta Cardenasa delegację, **która domagać się będzie wystąpienia Meksyku z Ligi Narodów.**

W komentarzu do tej wiadomości dziennik „Excelsior“ zarzuca Lidze Narodów, **że jest instytucją zasadniczo europejską, na której decyzje Meksyk nie ma żadnego wpływu.**

Dziennik „Ultimas Noticias“ podaje, jako rzecz pewną, **że Meksyk wystąpi z Ligi Narodów.** W sprawie tej dziennik zwracał się do licznych posłów i senatorów, którzy wypowiedzieli się za wystąpieniem i **uważają, że w dniu dzisiejszym stała komisja kongresu poweźmie odpowiednią decyzję.**

Bezrobotni usiłowali zorganizować demonstracje w Poznaniu

Poznań, 21. 4. (PAT.). Przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Poznaniu **zebrała się dzisiaj grupa bezrobotnych,** których zapewniono, że w ciągu bież. tygodnia będą otrzymywali doraźną pomoc według racji zimowych i pracę równolegle ze stopniowo wzrastającem zatrudnieniem. Nieliczna grupa osób stanowiąca nieznaczną część zebranych przed Biurem Pośrednictwa Pracy **usiłowała przedostać się do śródmieścia.** Zamiar ten został udaremniony przez policję, **która bez trudności rozprószyła opornych** (patrz. str. 4).

Rząd abisyński zostaje w Addis-Abebie?

Addis Abeba, 21. 4. (PAT.) Na ostatniem **posiedzeniu rady ministrów postanowiono, że rząd abisyński będzie usiłował z przyczyn wewnętrzno-politycznych pozostać w każdym razie w stolicy.**

Cesarzowa odmówiła opuszczenia stolicy.

Addis Abeba, 21. 4. (PAT.) Korespondent Reutera podaje, **że niemal całe miasto już opustoszało.** Przez cały dzień wczorajszy i noc dzisiejszą **trwał wyjazd mieszkańców.** Obywatele brytyjscy i zagraniczni **spali w parku przylegającym do poselstwa brytyjskiego.** Niewielka liczba pozostałych mieszkańców **oczekuje w spokoju wkroczenia wojsk włoskich.** Wielu ochotników udało się na front, **celem przeciwdziałania w posuwaniu się Włochów.** Zaprzeczają tu wiadomości ze źródła włoskiego o wyjeździe cesarzowej, która **pomimo rad odmówiła opuszczenia stolicy.** Połączenie telefoniczne z Afdem i Ankober istnieje w dalszym ciągu bez przeszkód, co świadczy, **że Włosi nie zajęli jeszcze tych miejscowości.** Czynne jest również połączenie radjo-telegraficzne z Dzidzigą, **o której upadku już donoszono.**

Na północ od Addis-Abeby toczą się zacięte walki.

Addis Abeba, 21. 4. (PAT.) Korespondent Reutera podaje, że na północ od Addis Abeby **toczy się zacięta walka.** Szczegółów narazie brak. Dokoła poselstw zagranicznych **powstały ogromne obozy.** Zainstalowano tam kuchnie dla szukających schronienia obywateli obcych państw. Ostatni członkowie ambulansów brytyjskiego i holenderskiego przybyli wczoraj wieczorem z frontu. Trzej członkowie ambulansu holenderskiego, zaskoczeni posuwaniem się Włochów wpobliżu Kworam, **porzucili wóz i drogę do stolicy przebyli na mułach.**

— 000 —

Po klęsce Abisyńczyków w Ogadenie.

Rzym, 21. 4. (PAT.) Włoski komunikat wojenny nr. 191. Marsz. Badoglio telegrafuje: Zwycięstwo odniesione przez wojsko gen. Graziani w Ogadenie na północny zachód od Danane **spowodowało bardzo poważne następstwa dla Abisyńczyków.** Nieprzyjaciel pobity i rozproszony wzdłuż dróg karawanowych w Ogadenie, **ścigany jest przez nasze wojska.** Oddziały zmotoryzowane **dotarły wczoraj do miejscowości, położonych o przeszło 100 klm. od baz wypadowych.** Dywizja libijska, złożona wyłącznie z ochotników, którzy zaciągnęli się w naszej kolonji śródziemnomorskiej, **wykazała wysoką swą wartość podczas zaciętych i trudnych walk.** Lotnictwo przyczyniło się bardzo skutecznie do zwycięstwa, pomimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Intendentura i oddziały służby saperskiej rozwinęły pożyteczną działalność w celu zapewnienia połączeń i zaopatrywania wojsk podczas akcji.

Na froncie północnym **następuje dalsze zgłaszanie uległości przez naczelników i dygnitarzy kraju, położonego na zachód od rzeki Takaze.** Główna kwatera naszych wojsk **przeniesiona została do Dessie.**

— — 0-0-0 — — .

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 4. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.90, Holandja 360.45, Kopenhaga 117.30. Londyn 26.27, Nowy Jork 5.31, Oslo 132.00, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.18. Sztokholm 135.45, Berlin 213.45, Madryt 72.58. Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz mocniejsza, dolar prywatnie 5.34, rubel złoty 4.91, dolar złoty 9.20, marka niemiecka 140.00, funt szterlingów 26.38.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 61.75, inwestycyjna pierwszej i drugiej serji 70.00, premjowa dolarowa 49.75, konwersyjna 56.00, dolarowa 74.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94.75, Węgiel 11.00, Lilpop 8.25, Ostrowiec 25.50.

Dla pożyczek państwowych złotowych tendencja nieco słabsza, dla dolarowych mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj niejednolita. Dillonowska 92.00, Śląska 68.50, Warszawa 67.00. Budowlana 25.00.

Uszczypliwe uwagi niemieckiego pisma pod adresem Polski.

Berlin, 21. 4. Na uwagę zasługują uwagi berlińskiego czasopisma „Ostland“ organu Związku Wschodnich Niemców na temat obecnej polityki zagranicznej Polski. Niechętny dla Polski ton tych uwag świadczy o niezadowoleniu, jakie w pewnych kołach niemieckich budzi aktywność Polski w sprawach północnej i wschodniej Europy oraz jej udział w rozwiązywaniu zagadnienia obszarów naddunajskich.

„Fakt, że jakieś państwo — brzmią uszczypliwe uwagi niemieckiego pisma — zajmuje określony obszar na powierzchni ziemskiej i rozporządza pewnemi ludzkiemi i gospodarczemi rezerwami sił, **nie wystarcza** jeszcze (!), aby przyznawać mu rolę mocarstwa. Polska usiłuje wejść w orbitę wielkiej polityki, mimo, że przemysł polski jest słabo rozwinięty a ponadto technicznie przestarzały, że rozwój polskich stosunków gospodarczych skutkiem pewnych błędów konstrukcyjnych jest utrudniony i mimo, że Polska pod względem rozbudowy swych sił wojskowych, w ostatnich latach nie może dorównać (?!) ani Niemcom, ani Sowietom“.

„Ostland“ kończy swe uwagi wnioskiem, streszczającym się w życzeniu, by Polska nie podejmowała na własną rękę prób organizowania pokoju ale zadawalała się wyłącznie... oparciem o Berlin (!).

Socjaliści hiszpańscy za wprowadzeniem komunizmu.

Paryż, 21. 4. Jak donoszą z Madrytu — **Hiszpanja znajduje się w przededniu ogłoszenia dyktatury proletarjatu.**

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego partji socjalistycznej, na którem rozpatrywano wniesiony przez Caballero **plan upaństwowienia wszelkich przedsiębiorstw i zniesienia własności prywatnej.** Były przewodniczący Kortezów, Besteiro — przywódca umiarkowanego odłamu socjalistów, **wystąpił ostro przeciwko projektowi Caballero, któremu zarzucił, że dążył do wprowadzenia ustroju komunistycznego w Hiszpanji.** W wyniku zarządzonego głosowania **projekt Caballero otrzymał zdecydowaną większość.**

———ooOoo———

Japonja zwiększa swoje załogi w Mandżurji.

Dairen, 21. 4. (PAT). **Dnia 20 bm. na pokładzie kilku statków przybyły z Japonji nowe oddziały wojskowe, które wysłano wgłąb Mandżurji.**

Sowiety ograniczają wstęp na uniwersytety.

Paryż, 21. 4. (PAT). Havas donosi z Moskwy: **Władze sowieckie postanowiły ograniczyć dostęp do szkół wyższych, na które będą mogli zapisywać się tylko ci uczniowie szkół średnich, którzy okazali najlepsze postępy w naukach.** Dotychczas wszyscy uczniowie po ukończeniu szkoły średniej mieli dostęp do uniwersytetów. Następstwem tego **było przepełnienie szkół wyższych i niedostateczne przygotowanie wielu uczniów.** Konkurs, jaki ma być teraz wprowadzony, ma zapobiec temu stanowi rzeczy.

—oOo—

Warszawa, 21. 4. (Telef.). Do Warszawy przybył przedstawiciel rzemiosła niemieckiego **Fiebiger** i wraz ze swoim **sekretarzem** brał udział w kongresie rzemiosła.

W jutrzejszym „Głosie Narodu“

oryginalna korespondencja z Nowego Jorku o akcji żydów, dyskredytującej Polskę w oczach Ameryki.

Pułk. Gnoiński -- wojewodą krakowskim.

Niezwykła forma usunięcia wojewody Switalskiego.

Warszawa, 21. 4. (Telef.). Wojewodą krakowskim na miejsce wojewody Świtalskiego został mianowany pułk. Gnoiński, dotychczasowy dowódca szkoły artylerji w Toruniu. Wojewoda Gnoiński odbył właśnie świeżo tak zwany kurs wojewódzki. — Jedna z agencyj utrzymuje, że w kołach politycznych wywołała wrażenie forma, w jakiej dokonano zwolnienia wojewody Świtalskiego. Dochodzenia, przeprowadzone po zajściach krakowskich — donosi owa agencja — stwierdziły ponad wszelką wątpliwość winę wojewody. Przykre wrażenie wywołało zachowanie się wojewody bezpośrednio po krwawych zajściach i to w obecności przedstawicieli władz centralnych. W kołach rządowych dawano wyraz niezadowoleniu z jego urzędowania i uznano dalsze jego pozostawanie na stanowisku wojewody za niemożliwe. Oczekiwano jednak, że wojewoda Świtalski sam zrozumie wytworzoną sytuację i poda się do dymisji. Gdy kilkutygodniowe oczekiwanie zawiodło, zdecydowano się na zwolnienie w znanej formie uchwały Rady Ministrów — zatwierdzonej przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Wojewoda Michał Gnoiński jest b. legjonistą a pochodzi z Małopolski. Uchodził on za dobrego administratora.

Stan oblężenia w Palestynie — trwa.

Kair 21 kwietnia (PAT). Według wiadomości nadeszłych z Palestyny wysoki komisarz postanowił utrzymać nadal stan oblężenia. Wojska zapewniają porządek we wszystkich większych ośrodkach. Pociągi kursują pod strażą wojskową. Wszystkie sklepy są zamknięte. Rada Narodowa żydowska obraduje bez przerwy.

Powstał komitet obrony interesów arabskich. Na tle zajść krążą liczne pogłoski w rozmaity sposób przedstawiające ich przyczynę. Zdaje się, iż początkiem krwawych zaburzeń było zamordowanie przez włóczęgów na drodze Tulkaram żyda Izraela Hazzana. Wiadomość o zabójstwie wywołała wielkie podniecenie i manifestację, wczasie której interwenjowała policja. Dwóch Arabów zostało zabitych. — Muzułmanie śmierć Arabów tłumaczyli jako zemstę. Żydzi twierdzili, iż Arabi zginęli podczas rozpędzania tłumu przez policję. Na tem tle zaczęły się pierwsze zajścia.

„Obecna sytuacja w Europie jest poważniejsza niż w r. 1914",

TWIERDZI ANGIELSKI MINISTER WOJNY.

Londyn, 21 kwietnia. (PAT). Minister wojny Duff Cooper w wygłoszonym wczoraj w Manchesterze przemówieniu nawoływał do zwiększenia armji regularnej, podkreślając, że obecna sytuacja w Europie jest poważniejsza niż w roku 1914. Sytuacja ta mówił minister obchodzi nas tak blisko, że im wcześniej naród brytyjski zda sobie z tego sprawę, tem lepiej będzie nietylko dla niego, lecz i dla całego świata. — Widoki na to, byśmy pozostali na uboczu jakiegokolwiek sporu są dziś o wiele mniejsze, aniżeli w przeszłości. Powinniśmy spojrzeć wypadkom w oczy i wziąć na siebie odpowiedzialność. Armja regularna Anglji liczy dziś o 21 batalionów mniej niż w roku 1914, a obecne efektywy są o 12 tysięcy ludzi mniejsze od przewidzianych. Armja terytorjalna w roku 1914 liczyła 312 tysięcy ludzi, obecnie zaś liczy ich na papierze 182 tys.

Polsko-niemiecki plan importowo-eksportowy na maj.

Warszawa, 21. 4. (Telef.). W wyniku polsko-niemieckich obrad ustalono plan importowo-eksportowy na maj na sumę 14,000.000 zł. dla każdej strony. Oznacza to duży wzrost obrotów polsko-niemieckich, które w styczniu b. r. wyraziły się sumą zaledwie 4 miljonów zł. W maju obroty między Polską a Niemcami osiągną po raz pierwszy rozmiary przewidziane w umowie handlowej polsko-niemieckiej z listopada ub. roku.

—oOo—

M/S „Batory" płynie do Polski.

Warszawa 21 kwietnia. (PAT.) Dnia 21 bm. zgodnie z zapowiedzianym terminem nowy polski transatlantyk m/s „Batory", wyruszył na wycieczkę inauguracyjną „szlakiem południa". Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablankę, Maderę, Lizbonę, Londyn do Gdyni. Statek zabrał pełny komplet pasażerów.

Wczasie uroczystego obiadu, który odbył się po opuszczeniu Triestu, komendant statku kpt. Borkowski, wygłosił powitalne przemówienie, w którem zobrazował rolę na szych nowych motorowców w dziele rozbudowy żeglugi i życzył zebranym najmilszych wywczasów na pokładzie nowego statku.

Pułk. Matuszewski w niełasce?

Warszawa, 21 kwietnia (PAT). Dowiadujemy się, że pan prezes Rady Ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów

Uw. Red. — Należy nadmienić, że pułk. Matuszewski jest naczelnym redaktorem „Gazety Polskiej", której niedzielny numer uległ konfiskacie za omówienie wypadków lwowskich.

Ile kosztuje Anglię konflikt włosko-abisyński.

Londyn, 21 kwietnia (PAT.) Neville Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, iż będzie stworzony specjalny fundusz rezerwowy, wynoszący 22 miljony funt. szter. z którego czerpane będą kredyty nadzwyczajne na obronę narodową.

Zarządzenia, dotyczące sił morskich, lądowych i powietrznych, wydane w następstwie konfliktu włosko-abisyńskiego spowodowały wydatki, wynoszące do dnia 31 marca ogółem około 7 miljonów funtów.

—oOo—

15-lecie trzeciego powstania śląskiego.

Katowice, 21. 4. (Telef.). Spowodu uroczystego obchodu 15-lecia trzeciego powstania śląskiego zarząd główny Zw. Powstańców wydał rozkaz, ażeby 1-go maja powstańcy nie brali udziału w żadnych demonstracjach, czy też pochodach zorganizowanych, przez związki zawodowe a to z uwagi na obchód 15-tej rocznicy powstania, która będzie obchodzona 3-go maja.

Protektorat nad uroczystościami — objął gen. Rydz-Śmigły, zaś w skład komitetu weszli m. i. ks. biskup Adamski, wojew. śląski Grażyński, dowódca dywizji piechoty gen. Zając i inni. W dniu 4-ym maja rozpocznie się w Katowicach sypanie kopca Wyzwolenia.

Żydzi żądają dla siebie trzeciej wiceprezydentury w Krakowie.

Kraków, 21. kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie budżetowe rady miejskiej wypełniła dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Radny Freund imieniem 9 radnych żydowskich, którzy swego czasu opuścili radziecki klub prorządowy, oświadczył, że klub jego będzie głosował za budżetem tylko pod warunkiem, że otrzyma zapewnienie przywrócenia trzeciej wiceprezydentury w zarządzie m. dla kandydata żydowskiego. Bardzo ostrożnie przemawiał radny syjonistyczny Szwarcbart, który każde zdanie krytyczne pod adresem zarządu miejskiego wyrównywał jakiemś wyrażeniem uznania.

Radny Szwarcbart zapowiedział, że rad ni syjonistyczni wstrzymają się od głosowania nad budżetem. Następny mówca dr. Kuśnierz zaznaczył, że gdyby były normalne warunki kontroli, nie było różnych afer, jak afera spółki targowej „Caro". afera w kopalniach węgla w Jaworznie i afera w kamieniołomach. Mówca domagał się rozwiązania obecnej rady miejskiej, jako nie odpowiadającej nastrojom ludności i rozpisania nowych wyborów. Skolei zabrali głos radni Kwieciński i Drobner. Ostatni mówca podał pewne szczegóły z okresu poprzedzającego znane wypadki krakowskie. W czasie tego przemówienia doszło do ostrej kontrowersji między mówcą a radnym Marjanem Dąbrowskim, który wyprowadzony z równowagi uwagami Drobnera przerywał mu wielokrotnie przemówienie. Kontrowersja wywołała sensację.

Budowa portu wiślanego rozpoczęta.

W związku z nastaniem wiosennej pogody, rozpoczęto w dniu wczorajszym prace nad budową portu wiślanego na terenie Płaszowa. Przy pracach tych zatrudniono 100 robotników. — Równocześnie prowadzone są od kilku dni prace około sypania kopca na Sowińcu. — Pracuje tam kilkudziesięciu robotników, którzy do niedawna byli bezrobotnymi.

Pierwszy Zjazd kupiectwa polskiego w Ameryce,

Nowy Jork, 21. 4. (PAT). W Cleveland odbyło się otwarcie pierwszego zjazdu kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych przy udziale 900 osób, reprezentujących wszystkie ośrodki polskie w Stanach Zjednoczonych oraz delegacyj z Polski i Kanady. Równocześnie dokonane zostało otwarcie wystawy, zorganizowanej przez nowojorską polsko-amerykańską izbę handlową.

Hitlerowskie Niemcy piją szampana.

Wiedeń, 21. 4. W szerokich kołach ludności Rzeszy wielkie wrażenie wywołały zestawienia dotyczące spożycia wina szampańskiego w Niemczech w roku ubiegłym. W roku tym wypito 13.000.000 flaszek wina szampańskiego, gdy w r. 1932 przed dojściem do władzy partji narodowo-socjalistycznej spożyto tylko 4.800.000 flaszek szampana.

UMOWA ROZRACHUNKOWA POLSKO-TURECKA.

Warszawa, 21. 4. (Telef.). W Ankarze podpisano umowę rozrachunkową pomiędzy Polskiem Towarzystwem Handlu Kompensacyjnego a Bankiem Centralnym Republiki Tureckiej, regulującą techniczną stronę rozrachunków w polsko-tureckiej wymianie towarowej, dokonywanej na mocy umowy kontyngentowej, która weszła w życie 17 bm.

Wzrost spekulacji monetami złotemi.

Warszawa, 21 kwietnia (Telef.). Od kilku dni zaczyna się wzrastająca spekulacja monetami złotemi. Dolar i rubel osiągnęły kurs nienotowany od kilku lat. Kurs dolara dochodzi do 9.25 a rubla złotego do 4.90. Podniósł się także kurs dolara papierowego i osiągnął w obrotach prywatnych 5.35. W kołach finansowych wskazują, że postępująca z dnia na dzień zwyżka kursu monet złotych jest przejawem wyraźnej tendencji tezauryzacyjnej, która opanowała niektóre koła ludności. Psychozę wyzyskują spekulanci, śrubując kurs złota. — Transakcje monetami złotemi przeprowadza ją głównie kantory wymiany oraz małe banczki i spekulanci. Transakcje dotyczą niewielkich sum, przyczem spekulanci skarżą się na brak towaru. Brak monet złotych jest sztuczny. Koła finansowe wyrażają przekonanie, że w tej chwili niema podstawy do zwyżki cen złota.

—oOo—

CZYSTKA W PRASIE RZĄDOWEJ?

Warszawa, 21. 4. (Telef.) Jak słychać, czynniki rządowe mają przystąpić do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie prasowej. Chodzi tu oczywiście o stosunek kół rządowych do prasy t. zw. rządowej, która podjęła kampanję przeciwko polityce premjera Kościałkowskiego.

Prof. Bartel przybył do Warszawy.

Warszawa, 21. 4. (Telef.). Dziś wieczorem przyjechał do Warszawy ze Lwowa profesor Bartel. W kołach politycznych mówią, że przyjazd jego pozostaje w związku z wypadkami lwowskiemi. Ma on bowiem stanąć no czele komitetu obywatelskiego, który zajmie się zbadaniem przyczyn tragicznyhe wypadków.

P. Premjer wyjeżdża dziś do Budapesztu

Warszawa, 21 kwietnia (PAT). Jak się dowiadujemy, wyjazd p. premjera do Budapesztu nastąpi wciągu dnia jutrzejszego. W składzie delegacji oraz programie wizyty nie są przewidywane żadne zmiany.

Sprawa ubezpieczeń społecznych rusza z miejsca.

Warszawa, 21. 4. (Telef.) W dn. 21 bm. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pierwsze posiedzenie komisji do spraw ubezpieczeń społecznych. W skład jej w charakterze rzeczoznawców wchodzą: sen. Bobrowski, posłowie Gdula, Hołyński, b. minister Jankowski, poseł Madejski, poseł Tomaszkiewicz, b. minister Ziemięcki, szereg przedstawicieli świata pracy, reprezentujących niemal wszystkie organizacje zawodowe, przedstawiciele samorządu gospodarczego i t. d. Komisja wysłuchała referatu dyrektora Martina o postulatach w zakresie ubezpieczeń społecznych, poczem utworzono trzy podkomisje: podkomisję uproszczenia techniki ubezpieczeniowej, podkomisję usprawnienia organizacji udzielania świadczeń oraz podkomisję dla ogólnych spraw ubezpieczenia

70 osób ze Lwowa przewieziono do Berezy Kartuskiej.

Lwów, 21. 4. (Telef.). Na terenie Lwowa dziś od rana panował ruch normalny. Fabryki ruszyły, tramwaje kursowały. Prasa lwowska donosi, że spośród aresztowanych, których liczbę agencja „Express" określa na 1.500, około 70 osób na mocy zarządzeń administracyjnych przewieziono do Berezy Kartuskiej.

—oOo—

Warszawa, 21. 4. (Telef.). Kasa im. Mianowskiego ogłosiła, że sąd konkursowy nagrody imienia Leona Gallego przyznał w roku bieżącym z tych funduszów dwie nagrody. Nagrody po 150 zł. otrzymali: Kazimierz Budyk za pracę pod tytułem „Kompozycja i technika powieści Orkana, oraz Jan Szoklaski za pracę pod tyt. „Opis podróży na zachodzie Europy w literaturze polskiej".

Administracja—dziś i zawsze.

Aktualną staje się sprawa administracji. Snują się już przez prasę rozważania na ten temat. I najczęściej do głosu dochodzą racje przejściowe, związane z obecną sytuacją polityczną. Nie chcemy o nich mówić.

Ważniejsze są zasadnicze warunki, od których zawsze i wszędzie zależy sprawność administracji i owocność jej pracy. Bez względu na czas i miejsce.

JEDNOLITOŚĆ.

W Stanach Zjednoczonych panuje zwyczaj, że administracja wyższa odnawia się z każdą zmianą „regime'u". Nie jest to bardzo wygodne. Owszem wprowadza nawet zamieszanie na pewien okres czasu. Ale tkwi w tym obyczaju zdrowa myśl: kierownicy państwa muszą mieć pewność, że ich zamiary nie będą spaczone i wykoślawione w wykonaniu podwładnych instancyj. I druga zdrowa myśl: nie może być kilku ośrodków decyzji w zakresie polityki wewnętrznej, tylko jeden, mianowicie centralny.

Dlatego nie powinno się cierpieć takiego stanu rzeczy, że obok rządu centralnego jest kilka ośrodków decyzji, które się wzajem krzyżują. Nie powinno się tolerować nawrotu do czasu „królewiąt" w dawnej Polsce, kiedy każdy z „możnych" na własną rękę prowadził politykę wewnętrzną, a nawet wojny ościennym państwom wypowiadał.

Jeśli społeczeństwo zamknięte w granicach jednego państwa stanowi — według wyrażenia Piusa XI. — organizm moralny, to konsekwencje, które wynikają z tego ujęcia, winny się przejawiać przedewszystkiem w jednolitości administracji. Od góry do dołu! Od najwyższych placówek aż do najniższych!

KWALIFIKACJE.

Dobra organizacja administracji, to — nie tylko ideał jednej woli realizującej się konsekwentnie na przestrzeni całego państwa i na wszystkich szczeblach państwowej hierarchji.

To jeszcze — wiedza, doświadczenie, kwalifikacje zawodowe!

...Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918. — wiadomo — trzeba było nieraz na gwałt „zaborczych" urzędników administracyjnych zastępować nowymi ludźmi. Zdarzyło się w jednym z powiatów zachodniej Małopolski, że w ten sposób na stanowisko starosty dostał się chłop, trochę okrzesany w porównaniu ze swem środowiskiem, ale człowiek bez wykształcenia. Pierwszą oficjalną czynnością, którą mu przyszło wykonać, było przyjęcie delegacji robotników pewnego przedsiębiorstwa, która żądała interwencji z powodu nadużyć. Świeżo upieczony starosta okazał się bardzo „życzliwym" dla delegacji. Za mało mu było obiecać interwencję. Samo przedsiębiorstwo przyrzekł oddać robotnikom. Wszyscy byli zadowoleni, dopóki zwierzchnik p. starosty nie wkroczył w imię prawa i nie położył kresu tej „radosnej" administracji.

Było to jednak w „zamierzchłych" czasach tworzenia się państwa polskiego. Od tego czasu upłynęło wiele wody w Wiśle, a nasze wydziały prawnicze puściły w świat wiele wykwalifikowanych ludzi. Mimo to nie należy do rzadkości fakt, że stanowiska w administracji zajmują lekarze (oczywiście bez praktyki), wojskowi (rzecz jasna z „silną ręką") lub profesorowie gimnazjalni (zwłaszcza ci, którzy mieli trudności z egzaminami). Na pociechę tyle można powiedzieć, że fryzjerzy nie są już uważani za kwalifikujących się do administracji. Z drugiej jednak strony przyznajemy rację „Czasowi", gdy pisze:

„Poto istnieją wydziały prawne na uniwersytetach, aby przygotowywały młodzież do służby państwowej. Wielką byłoby i niczem nieuzasadnioną krzywdą, gdyby stanowiska dla niej przeznaczone obsadzano dyletantami".

WARUNKI SZACUNKU.

Jest jeszcze jedna kwalifikacja niezbędna w administracji. Tem różna od poprzednich, że jej nie można ani wymusić, ani też wyuczyć. Zależy bowiem wyłącznie od duchowych właściwości jednostki.

I at temu kilkanaście — a więc w okresie jeszcze „przedmajowym" — w lokalach publicznych pewnego miasta wojewódzkiego zwracał uwagę „wesołem" zachowaniem się pewien starosta, który miał bardzo miły zwyczaj spędzania „week-endu" w wesołem towarzystwie kolegów. Nie chcąc zaś gorszyć obywateli swego miejsca urzędowania przybywał regularnie co sobotę do stolicy województwa, sądząc, że, nieznany, nikogo tu już nie zgorszy... Oczywiście, mylił się. Nawet w Warszawie nie można się stracić! Cóż dopiero w mniejszej stolicy województwa!

Zwyczaje te jednak nie całkiem przeszły do historji. I dziś zdarzają się takie, lub podobne, wypadki. Bywają nawet gorsze. Wszystkie razem zaś nie przyczyniają się do podniesienia autorytetu przedstawicieli administracji w oczach ludności.

Administracja państwowa musi wymagać i posłuchu i szacunku od obywateli. Brak posłuchu naraża ją na rozprężenie. Brak szacunku podcina zaufanie do niej.

Ale i obywatele mają prawo żądać, by sami przedstawiciele administracji stali na takim poziomie moralnym, który do szacunku zmusza.

Kwestja administracji jest ważna zawsze. Szczególnie zaś w okresie tak najeżonym trudnościami, jak obecny. Rozwiązać ją można pomyślnie tylko przy uwzględnieniu wszystkich trzech powyższych kryterjów zasadniczych. J. P.

Przegląd prasy...

Konfiskata „Gazety Polskiej".

Prof. Stroński w „Polonii" omawia konfiskatę „Gazety Polskiej" i jej komunikat o tem zdarzeniu, który brzmi:

„Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej" **z polecenia Rządu** został skonfiskowany za artykuł wstępny, **omawiający ostatnie zaburzenia na terenie kraju.** Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi. Sprawę konfiskaty **kierujemy na drogę sądową**".

„Co znaczy — pyta prof. Stroński — **z polecenia Rządu?**

W Warszawie, w t. zw. komisarjacie rządu, równym urzędowi wojewódzkiemu, istnieje biuro cenzury dzienników, nieznane wprawdzie widocznie „Gazecie Polskiej" pp. pułkowników, ale aż nadto dobrze znane wszystkim dziennikom opozycyjnym z prawej i lewej strony. Konfiskaty pism odbywają się stale: z polecenia komisarjatu rządu. Ale widocznie „Gazecie Polskiej" nie wystarczało to i... za mało było zaszczytu, skoro postanowiono wciągnąć wprost Rząd (przez wielkie Rz) w tę sprawę, na co... inne pismo nie mogłoby sobie pozwolić".

„Działać szybko".

„Gazeta Polska" została skonfiskowana za artykuł „omawiający ostatnie zaburzenia". Ale nie został skonfiskowany drugi organ grupy „pułkowników"; „Express Poranny", który na marginesie uchwał „Federacji Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny" pisze:

„Tak jest, trzeba działać szybko! Że **działać trzeba inaczej, niż dotychczas,** w to wątpić mogą już chyba tylko nieliczni doktrynerzy. Sytuacja dojrzała już do zdecydowanych rozstrzygnięć, radykalnych i szybkich. Dziś już nie o to idzie, by działać, lecz o to, aby działać natychmiast, oczywiście w pełni autorytetu silnego rządu!"

W nawiązaniu do tych słów „Goniec Warszawski" pisze:

„Pułkownicy już kilkakrotnie sprawowali władzę i społeczeństwo zdołało ocenić, jakie rezultaty dały ich rządy".

Atak masońskich menerów „Zw. Naucz. Polskiego".

„Kurjer Poranny" drukuje uchwałę zarządu okręg. „Zw. Naucz. Polskiego" w Kielcach, w której z okazji konfiskaty bolszewizującego „Płomyka" przez władze sądowe (!) atakuje „kler" i „sfery reakcyjne".

„One to — czytamy w tej uchwale — przez usta swych kierowników - biskupów, wystąpiły w roku 1930 z wrogiemi enuncjacjami, które w liście otwartym odparł ówczesny prezes Związku ś. p. Stanisław Nowak; one to w liście pasterskim nawoływały nauczycielstwo do zawrócenia ze „złej" drogi, którą „kroczył i kroczy Związek Nauczycielstwa Polskiego".

One to zaakceptowały groźbę skierowaną przeciw Państwu Polskiemu przez biskupa Stanisława Adamskiego na konferencji prasowej Akcji Katolickiej w Warszawie w dniu 3-go marca 1936 r.

One to wreszcie uniemożliwiają rozbudowę budżetu oświaty i szkolnictwa w ciałach ustawodawczych posunięciami panów Kozłowskich i im podobnych, dla których ideałem jest Polska reakcyjna".

Tendencjom więc kleru, zdążającym do podporządkowania sobie całego życia społecznego w Polsce, a szczególnie nauczycielstwa przeciwstawiamy się. Oświata w Polsce jest sprawą Państwa Polskiego.

W wykonaniu powyższych wskazań Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach wzywa swoich członków do:

odmawiania wszelkiej pomocy w pracach reakcyjnym organizacjom społecznym a w szczególności Stowarzyszeniom Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Akcji Katolickiej i innym;

zorganizowania wspólnego frontu stowarzyszeń i ludzi, których ideologja jest pokrewną ideologji Związku, do obrony oświaty przeciw zakusom kleru i reakcji;

natychmiastowego przerwania prenumeraty i bojkotu pism klerykalnych i reakcyjnych;

popierania prasy postępowej, solidaryzującej się z postulatami Związku w dziedzinie oświaty i dążącej do niezależności ruchu oświatowego w Polsce".

Ile słów, tyle fałszu... Przecież nie „kler" skonfiskował „Płomyk". Przecież prof. Kozłowski nie jest reprezentantem „kleru", zwłaszcza odkąd przeszedł do wyznania ewangelickiego... Ale masońscy menerzy „Z. N. P." nie krępują się takiemi drobiazgami, jak: prawda i słuszność.

Na lewo (!)

„Warsz. Dziennik Narodowy" w korespondencji z Krakowa pisze:

„Krwawe wypadki krakowskie mają wielkie konsekwencje. Rząd zdecydowanie poszedł na ustępstwa wobec lewicy, a specjalnie socjalistów. Objawia się to w konsekwentnem poparciu przez Inspektorat Pracy zawodowych związków robotniczych (głównie PPS.) w ich ruchach strajkowych.

Taktyka władz miała na celu uspokojenie umysłów. Pośrednio miała wyjść na korzyść socjalistów i ich związków zawodowych. Nie trzeba było czekać zbyt długo, aby się przekonać, iż socjaliści, jak byli dawniej, tak i teraz są tylko pomostem do komunizmu. Trzeba, aby to naprawdę zrozumieli wszyscy. Wypadki lwowskie, zapewne ułatwią to zrozumienie".

Obawy Belgji
o całość kolonji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu".)

Bruksela, w kwietniu.

Brutalna siła, stosowana coraz częściej w ostatnich czasach, jako argument w polityce międzynarodowej, napawa mniejsze państwa zrozumiałą troską. W takim położeniu znajduje się m. in. Belgja, wciśnięta pomiędzy wielkie mocarstwa o sprzecznych interesach. Niemieckie „coup de force" pozbawiło ten kraj podstawowych gwarancyj bezpieczeństwa, których zastąpienie będzie niełatwe. Lecz nietylko obawa o zapewnienie nienaruszalności terytorjum narodowego stanowi troskę rządu i narodu belgijskiego; źródłem głębokiego niepokoju są żądania niemieckie, idące w kierunku odzyskania kolonij.

Samodzielna obrona granic przed wielokrotnie silniejszym napastnikiem, byłaby nietylko trudna, ale wprost beznadziejna dla małej Belgji, a cóż dopiero, gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo posiadłości kolonjalnych, osiemdziesiąt razy przekraczających obszar metropolji i pozbawionych prawie zupełnie naturalnych granic. Dodajmy do tego zupełny brak floty wojennej, zarówno na wodach europejskich, jak i w Afryce, brak w kolonjach lotnictwa wojennego i bardzo mały odsetek ludności białej. Wielka odległość od starego kraju, dopełnia tych trudności.

Niemcy nie sprecyzowały jeszcze dotąd swych żądań kolonjalnych; niewiadomo więc w jakim kierunku będą je forsować. Jeżeli sądzić po pewnych symptomatach zewnętrznych, do których zaliczyć trzeba lutowe wystąpienie Loyd George'a, istnieją tendencje, by apetyty niemieckie zaspokoić kosztem państw słabych, t. j. Belgji, Portugalji i Holandji. Cóż z tego, że rządy tych krajów wypowiedziały się przeciw takim zakusom, obiecując bronić całości swych terytorjów kolonjalnych „wszelkimi posiadanymi środkami", jeżeli zdajemy sobie sprawę, iż te „wszelkie środki" razem wzięte, przedstawiają się dość niewinnie.

W wypadku Belgji, gdy chodzi o jej terytorjum europejskie, może ona zawsze liczyć na wydatną pomoc swych potężnych sąsiadów, Francji i Anglji, które są bezpośrednio zainteresowane w niepodległości tego kraju. Inaczej jest, gdy w grę wchodzi od ległe, belgijskie Kongo, choć i tam interesy angielskie i francuskie zbiegają się z belgijskimi.

Zagadnienie niepodległości Konga na tle apetytów niemieckich, posiada już swą historję i to wielce pouczającą. Wiele pod tym względem dowiedzieliśmy się z odczytu wygłoszonego w paryskiej „Académie des sciences morales et politiques" przez p. Blocka: Wykazał on na podstawie nieujawnionych przedtem dokumentów dyplomatycznych, iż niemieckie machinacje, skierowane przeciw niepodległości Konga datują się od 1885 r. i jeżeli w pewnych okresach przycichały, to tylko poto, by w odpowiednim momencie znów przybrać na sile. Według ówczesnego niemieckiego planu, **Kongo miało ulec podziałowi pomiędzy Anglję, Francję i Niemcy,** z tem że te ostatnie rezerwowały sobie najlepszy kąsek. W poufnym raporcie Jules Cambon, ambasador francuski w Berlinie streszcza swą rozmowę z von Jagowem, który z całą brutalną szczerością potwierdził te zamiary kolonjalne, rozwijając przy tej sposobności teorję o niezdolności do życia małych państw, które, według niego, będą musiały zniknąć lub stać się satelitami wielkich mocarstw, przeznaczonych do rządzenia światem. Już wtedy von Jagow wysunął tak dziś modne pojęcie „miejsca pod słońcem" dla niemieckiego nadmiaru ludności i nadprodukcji przemysłowej. W 1906 r. von Bülow uzyskuje od Reichstagu kredyty, potrzebne dla utworzenia sekretarjatu stanu dla kolonji, który miał m. in. za zadanie, opanować ekonomicznie wschodnie Kongo. Zamiary von Bülowa kontynuuje von Kinderlen-Wächter. W raportach francuskiego ambasadora znajdujemy takie zdanie: „Widziałem Kinderlena. — rząd niemiecki godzi się zrzec pretensji terytorjalnych w Maroku i szukać zadowolenia swych dążeń w Kongu" (tym razem francuskim). Nawet wielka wojna nie zniweczyła tych zamiarów. **Prawie w przededniu zawieszenia broni, Niemcy starały się otrzymać Kongo wzamian za ewakuację Belgji i zajętych francuskich departamentów.** To przypomnienie dalszej i bliższej przeszłości, daje wiele do myślenia i ściśle się łączy z żądaniem dzisiejszych Niemiec słusznie spędzając sen z oczu tym, którzy dźwigają odpowiedzialność za całość i niepodległość belgijskich posiadłości.

Troska ta jest tembardziej uzasadniona,

iż napływają wielce niepokojące wieści z terenów, które stanowiły dawne kolonje niemieckie, świadcząc o tem, iż i w tej dziedzinie Rzesza nie zadowolni się wyłącznie akcją dyplomatyczną. Stwierdzono, iż **w Afryce prowadzona jest intensywna propaganda i rozsiewane są wieści o bliskim powrocie do Niemiec ich dawnych kolonji. Wśród zamieszkałych tam Niemców, tworzy się organizacje** narodowo-socjalistyczne. **Wiadomości** o zbliżającym się powrocie **władz niemieckich**, przeniknęły już nawet i **do ludności czarnej**. Informacje tej treści nadchodzą zarówno z b. kolonji niemieckich, znajdujących się pod mandatem angielskim, jak i tych, które przypadły Belgji. Jest to więc akcja jednolita i planowa, zakrojona na szeroką skalę.

W oczekiwaniu sprecyzowania żądań Rzeszy, bierze się w Belgji pod uwagę trzy ewentualności, a więc dążenie Niemiec do odzyskania dawnych kolonji w przedwojennych granicach, nowy podział terenów kosztem państw słabych, lub też politykę „otwartych drzwi“ dla wszystkich kolonji. Tylko tę ostatnią ewentualność i to obwarowaną szeregiem zastrzeżeń uważa się za nadającą się do dyskusji. Zdają tu sobie jednak jasno sprawę z tego, iż takie rozwiązanie, zrozumiałe pod kątem interesów ekonomicznych, nie zaspokoi prawdopodobnie Niemiec, dla których zagadnienie kolonji jest kwestją zadowolenia wybujałych ambicji narodowych, co znów będzie najtrudniejsze do pogodzenia z interesami innych krajów.

W. A. B.

Kongres francuskiej „Bonne Presse“ w Rzymie.

Ojciec św. o doniosłości prasy katolickiej.

W piątek, dnia 17 b. m. rozpoczął się w Rzymie **36 kongres francuskiej organizacji „Bonne Presse“ z Paryża.** Uroczystości kongresowe rozpoczęły się w bazylice watykańskiej, gdzie w obecności około pięciuset uczestników kongresu **O. Quenard,** superjor generalny asumpcjonistów, odprawił uroczystą Mszę św. i przemawiał biskup z Soissons, **Mgr. Mennechet.** W przemówieniu swem dostojny mówca przypomniał, że Stolica Święta zawsze okazywała wielkie zainteresowanie dla prasy, i wskazał, **iż prasa stanowi najpotężniejsze wśród innych narzędzie do szerzenia w masach prawdy.**

Po nabożeństwie w bazylice odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie kongresu. **O. Merklen,** redaktor paryskiego dziennika „La Croix“, przedstawił zebranym rozwój tego czasopisma i rozlicznych innych wydawnictw „Bonne Presse“. **Pierre Bernard,** prezes francuskiej katol. prasy prowincjonalnej, mówił o organizacji i rozwoju wydawnictw prowincjonalnych, a następnie zabrał głos **arcybiskup Pizzardo, przedstawiając stosunek prasy do Akcji Katolickiej.** Powołując się na przemówienie papieskie w czerwcu 1933 r. do pielgrzymki międzynarodowej prasy katolickiej, dalej na list Ojca św. do patrjarchy Lizbony, wyjaśniający, że dobrą prasą jest ta prasa, która nietylko nie zawiera w sobie nic przeciwnego wierze i moralności, **ale podejmuje sztandar obrony zasad wiary i moralności katolickiej, dostojny mówca stwierdził, że prasa katolicka wkracza wyraźnie w dziedzinę współpracy świeckich z apostolstwem hierarchji kościelnej a więc w dziedzinę Akcji Katolickiej.** Zarząd centralny Akcji Katolickiej ogłosił reguły, któremi kierować się winna prasa katolicka. Technicznie musi ona być doskonałą, nie może wiązać się z żadnem stronnictwem politycznem, ani głosić specjalnych tendencyj socjalnych lub ekonomicznych, choćby nawet dozwolonych; personel redakcyjny prasy takiej musi być obdarzony należytemi zdolnościami, a administracja powinna być jaknajbardziej niezależną.

Największem złem czasów dzisiejszych, twierdził następnie w swem przemówieniu na uroczystej akademji **O. Gillet,** jest upadek „humanizmu“, nad którym wziął przewagę materjalizm. Dla przeciwstawienia się odrodzonemu materjalizmowi doby obecnej **trzeba wskrzesić humanizm, lecz humanizm uszlachetniony i uświęcony nauką chrześcijańską.**

Ostatnim z mówców był sekretarz stanu Ojca św., **kardynał Pacelli,** który **mówił o roli prasy w apostolstwie.** Walki prasowe, twierdził, rodzą się z walki ducha. Wspominając niezapomnianą postać **O. Bailly,** twórcy i założyciela „Bonne Presse“, podniósł następnie kardynał Pacelli pełną chwały przeszłość i nie mniejsze teraźniejsze zasługi tej organizacji, podkreślając w szczególności **budujący kontrast między skromnemi jej początkami a dzisiejszym rozkwitem i wpływami w społeczeństwie.** Ci, którzy bronią krzyża piórem, **zasługują na miano apostołów prawdy i wiary.** Przez takie zasady dzieło prasy katolickiej **staje się częścią pokojowej armji Akcji Katolickiej pod wodzą samego Ojca św.,** który tylekroć okazywał, jak bardzo ceni doniosłość i siłę prasy katolickiej.

W sobotę popołudniu członkowie kongresu **przyjęci zostali na specjalnej audjencji u Ojca św.** Przy tej okazji, Pius XI. wypowiedział **szereg** uwag o **doniosłości prasy.**

Słowo samo przez się — mówił Papież — **jest przepotężnym środkiem szerzenia myśli.** Wystarcza to, aby zrozumieć doniosłość prasy, która w cudowny sposób słowo to pomnaża. Dlatego też Papież cieszy się niezmiernie z tego, **co dobra prasa może zdziałać, i nie szczędzi pochwał dla pełnej zasłużonej sławy działalności „Bonne Presse“ i „La Croix“.** Wyraża także Ojciec św. gorące życzenie, by wszyscy obecni mogli ponownie odwiedzić Rzym, albowiem, o ile oglądanie Rzymu po raz pierwszy jest niejako obowiązkiem każdego człowieka kulturalnego, a tembardziej chrześcijanina, to **powracanie do tego miasta staje się dla niego potrzebą.** Wspominając, że stoi u progu osiemdziesiątego roku życia, **zalecał dalej Ojciec św., by powracali do Rzymu prędko, w takich bowiem warunkach trudno pozwalać sobie na dłuższe terminy. Zresztą, gdyby Go już nie zastali, spotkają na Jego miejscu inną postać w bieli, gdyż, jak mówią Rzymianie, „morto un papa se ne fa un altro“ (gdy umiera papież, pozostaje inny).**

Po tej niewielkiej dygresji Ojciec św., powracając do głównego tematu, nadmienił, że widząc piękne rezultaty działalności „Bonne Presse“, nie może wyrazić życzenia, **by wszystkie kraje posiadły swoją „Bonne Presse“ i by te organizacje wraz z silnemi popieranemi przez siebie dziennikami, utworzyły jedną wielką światową federację, wyposażoną w olbrzymią siłę i wpływy.**

Radjo.

„SĄD NAD SPORTEM“. W ramach jubileuszowego Tygodnia X-lecia Radja, odbędzie się w dn. 23 bm. o godz. 18.30 audycja p. t.: „Sąd nad sportem“. W audycji tej biorą udział wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radja, przyczem „oskarżenie“ wygłosi prokurator Mirzyński ze Lwowa, natomiast z poszczególnych Rozgłośni przemawiać będą adwokaci-obrońcy. Rozgłośnię krakowską „bronić“ będzie adwokat dr. N. Michałowski — „sędzią“ będą sami słuchacze. W związku z powyższą audycją odbędzie się w lokalu Rozgłośni przy ul. Pędzichów Boczna 6, konferencja dyskusyjna na aktualne tematy ogólnosportowe, w której wezmą udział przedstawiciele miejscowych Władz Sportowych, Prasy, Związków i Klubów.

ZAKAZ PUBLICZNEGO UŻYWANIA RADJA WE WŁOSZECH. Nowy dekret królewski zabrania właścicielom aparatów radjowych oraz urzędnikom instytucyj publicznych używania głośników na placach i ulicach. Transmisje na otwartem powietrzu z wydarzeń lub przemówień o znaczeniu państwowem, wymagają każdorazowego zezwolenia prefekta na podstawie upoważnienia Ministerstwa Prasy i Propagandy.

—— o-O-o ——

Programy stacyj radjowych.

CZWARTEK, DNIA 23-go KWIETNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych; 13 Programy lokalne; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Programy lokalne; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.30: Orkiestra P. R.; 16 Audycja dla dzieci młodszych; 16.15 Sonata na skrzypce i fortepian; 16.45 Dowcipy radjowe; 17 Koncert reprezentacyjny rozgłośni krakowskiej; 18.30 Sąd nad sportem — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R.; 19.20 Programy lokalne; 19.45 „Dziesięciu z Pawiaka“ — rozmowa dr. W. Lipińskiego z uczestnikami uprowadzenia więźniów politycznych; 20 Wielki Teatr Wyobraźni; 20.35 Wywiad; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.49 Myśli o radjo; 20.50 Wiadomości sportowe ogólne; 21—21.35 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry radjostacji angielskiej; 21.35 Nasze pieśni; 22.15 Godzina radjosłuchacza (z Poznania); g. 23.15 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.20 Programy lokalne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13.15 Koncert popołudniowy z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 19.20 Koncert reklamowy; 19.30 Dokąd jechać w święto; 19.35 Program na dzień następny; 23.20 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 13 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 19.20 Koncert reklamowy; 19.30: Program na dzień następny; 23.20 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13.15 Fragmenty operowe z płyt; g. 19.35 Informator turystyczny; 23.20 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13 Muzyka z płyt; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 19.30 Karlikowa poczta; 23.15 Skrzynka francuska.

——oo——

Migawki.

Ortografja i Szekspir.

— Wiesz, że ta ortografja zamieniła się w cały cykl Szekspirowski!

— Dlaczego?

— Bo w gruncie rzeczy, to „Wiele hałasu o nic“, zamienione w „Komedję omyłek“. Dostarcza to wiele materjału dla „Wesołych kumoszek z W.“, które czekają, czy będzie można z ulgą powiedzieć: „Wszystko dobre, co się kończy dobrze“. W każdym razie „Wiadomości Literackie“ zapowiadają, że będą pisać „Jak się nam podoba“, czyli zrobi się prawdziwie zabawny „Wieczór Trzech króli“. Poprostu jedyną na to radą byłoby jakieś „ugłaskanie sekutnicy!“

— Nie kpij z rzeczy poważnych! Sprawę ortografji należy traktować bez ironji, a z poczuciem odpowiedzialności za ustalenie pewnego obyczaju społecznego. Już teraz zaczyna się pisać historja owego kilkuletniego procesu ortograficznego. — W ostatnim „Języku Polskim“ w apologetycznym, poważnym dialogu pan czy pani A. G. wyjaśnia, że sprawcami konferencji ortograficznej są prof. Kleczkowski i prof. Sławiński, gdyż to oni „zwrócili się do Akademji Umiejętności z przedstawieniem konieczności ułożenia jakoś tej rzeczy z Ministerstwem“, — bo „Nitsch miał dość tego jazgotu“ — wedle pięknego określenia w ten sposób głosów prasy.

— Wiadomość to niebylejaka! Więc germanista i slawista zainicjowali rewizję przepisów zredagowanych przez polonistę! Widocznie mieli wyraźne poczucie społecznego charakteru pisowni. Ale czyż się z tego nie zrobiła komedja omyłek? Zrewidowano biedną jotę i wyrzucono w obawie, by panny Mani nie brał ktoś za manję, ale zyskano w ten sposób dobitną wymowę ulubionego przez nielicznych epitetu, idjoty. Szkoda, że w trakcie obrad zapomniano o społecznym charakterze pisowni, a potworzono doktrynerskie regułki. Zrobiono śmieszny wyjątek dla triumfu, ale przez to samo skazano się na klęskę.

— Nie przejmuj się zbytnio! Może życie będzie lepszym korrektorem, niż areopag kierowany przez postępowych gramatyków. Skoro Boy wybronił swój tryjumf, to może Polacy wybronią sobie i innym narodom grzecznościową wielką literę i nic odejdą z niczem!

r. w.

Humor.

Wyjście. On: — Prawda, kochanie, w tym starym płaszczu nie będziesz mogła pójść do teatru?

Ona: — Rozumie się!

On: — Tak też myślałem i dlatego wziąłem jeden tylko bilet.

PIOTR LHANDE.

Z „czerwonego pierścienia“

dokoła Paryża.

Niezwykłe wrażenie wywołała we Francji wydana przed paroma laty książka P. Lhande'a p. t. „Chrystus na przedmieściu“. Dopiero z niej dowiedział się „porządny“ Paryżanin, jak wygląda i jak żyje ludność t. zw. czerwonego pierścienia, okalającego stolicę Francji. Podajemy jeden wyjątek z książki Lhande'a. Czytelnik znajdzie w nim obraz działalności księdza, pracującego wśród najbardziej opuszczonego elementu tych przedmieść: — młodzieży. A także — obraz części tego miasta, które nazwane zostało „miastem światła“.

Trzeba odwiedzić księdza Osty, w jakąś niedzielę, czy czwartek, kiedy przewodniczy rozhukanej zabawie, tych młodych dzieciaków... Co za splendor w całej tej rupieciarni! Spodnie mocno nadwyrężone na obu hemisferach, buty lakierki... i dziurawe, żokejki, wypłukane melony, strzępy przechodzonych ubrań! A co za pstrokacizna ras na tych twarzach?. Jedni rudzi, z centkami, jak na pyskach wyżłów, — inni płowiency z czarnemi, rozżarzonemi oczyma, — ci smagli o oczach niebieskich, o wyblakłych facjatach w otoku czupryny, wyglądającej jak dziewiczy las, — tamci z kosmykami, jak łapki królicze, na bokach policzka — wszyscy majestatycznie brudni! I to całe towarzystwo rzuca się, tarmosi nogami w brudnem błocie wokół piłki, podczas gdy ksiądz przechadza się się od jednej strony ogrodzenia ku drugiej, świecąc różową i spokojną twarzą Lozereńczyka.

— Ma ksiądz nie mało kłopotu, by zebrać tych hultajów?

— Na to, by ich zebrać, oh, prawie żadnego. Wystarczy „otworzyć“ jakiś teren i rzec: chodźcie, zagramy! Lecz, jeżeli chodzi o schowanie ich pod dach to tak... Popatrzcie, ten lokal jest niezły, co? Otóż zabiorą mi go z końcem roku. Jestem naprawdę w kłopocie. Kurja arcybiskupia ma tutaj trochę ziemi pod przyszły kościół, ale dawny właściciel zastrzegł sobie prawo użytkowania połowy. A zresztą, to jeszcze nie to. Ah! nieco dalej (proszę popatrzeć poprzez szpary ogrodzenia — widać przez nie) byłby ładny kawałek parceli, do „wymiany“ z innym, lecz trzeba byłoby sto tysięcy franków... Ah! gdyby mi je ktoś ofiarował! Dokądże się zwrócę teraz?

— Jest ksiądz bez środków?

— Miałem jakąś skromną schedkę i wszystko to wpakowałem w te czynsze. Wciągu tygodnia ruszam na Paryż podziadować wśród przemysłowców. Jeden da mi pięć, drugi dwadzieścia franków. Ileż ich jednak trzeba, tych banknotów, by dobić do dwudziestu tysięcy franków, które mnie kosztują moje „patronaże“ i wakacyjne kolonje!

— A wasi parafjanie?

— Ksiądz otwiera ramiona takim gestem, jakby chciał objąć cały horyzont:

— Proszę... Śmieciarze, robotnicy, pomocnicy budowlani. Pierwsi zwłaszcza są porządnymi ludźmi. Ani jedna z ich latorośli nie wymyka mi się od chrztu. Z pierwszą Komunją św. jest trudniej, bo od dziesiątego roku życia malcy wyruszają rano, o trzeciej zbierać śmieci po Paryżu wraz z rodzicami... Po powrocie przebierają śmieci, co im zabiera czas do południa. Wielu z nich wyłapuję później, około czternastu lat, pietnastu: wówczas przebieranie zostawiają mniejszym, sami już mogą przyjść do mnie, są wolni.

— Czy w tym wieku nie są już jednak znarowieni?

— Nie. Gruboskórni, tak, nawet bardzo. Proszę tylko pomyśleć, że wszyscy oni: dziewczęta, chłopcy, ojciec, matka, młodzi, starzy — śpią na tej samej słomiance, czy na tej samej kupie śmieci. Czyż im się życie może w czemś ukryć? Zresztą sami przed sobą niczego nie ukrywają... Kosztuje mnie to dużo, by im wdrożyć najelementarniejsze konwenanse. Ale ostatecznie nie są zepsuci, nie! W dzień pierwszej Komuji św. mają wyraz twarzy wcale grzeczny na tle ubrań, które im wypożyczamy na ten dzień, bo mamy ich duży wybór, na wszystkie miary.

— Co ksiądz robi z dziećmi, kiedy deszcz leje?

— Dziewczęta idą do klasztoru. Dla chłopców mam bilard. Proszę pójść zobaczyć.

Wstąpiliśmy na cztery chwiejące się deski niesamowitego „peronu“. Jest tu sala na trzy metry kwadratowe, o murach z opadłym tynkiem, bez okien, tak że tylko otwarte drzwi dają światło. W pośrodku istotnie „bilard“, którego brzegi utrzymały jeszcze parę strzępów zielonego sukna, jako wspomnienie wspaniałej przeszłości. Ani krzeseł, ani ławek. Całe umeblowanie sprowadza się do ściennego zegara, z którego zlazła już emalja, za wyjątkiem wąskiego czworoboku między dziewiątą, a jedenastą godziną.

— Chodzi! — powiada z dumą ksiądz.

— Ah! Jakże ksiądz wyznaje się na czasie?

— Mam swoje własne obliczenia...

Niedyskretnie zbliżam się do pewnych drzwi.

— Zdaje mi się, że ksiądz tu mieszka, — nieprawda?

— Tak..., dopóki mi się dach nie zawali nad głową. Podobno to się może zdarzyć!

Ksiądz przekręcił klamkę. I oto znaleźliśmy się w zakamarku, którego okna zaopatrzone były w kawałki kartonu, zamiast szyb. Stosy książek zajmują trzy czwarte przestrzeni. W pośrodku, mały piecyk charczący ze wszystkich sił, poprzez sfałdowane kartony okien, stara się ogrzać również dobrze podwórze, ulicę, dzielnicę, jak i samą ubikację:

— To mój pokój!

Spoglądam, oszołomiony na mego gospodarza. Zamykając drzwi, odpowiada mi tonem obojętnym:

— Co do mnie, to komfort zupełnie mnie nie interesuje!

—— ooo ——

LEOPOLD CARO.

Konieczność stanowczych decyzyj gospodarczo-finansowych.

Od b. prof. Politechniki lwowskiej dra Leopolda Caro otrzymaliśmy artykuł w związku z wypadkami we Lwowie. Autor dochodzi w nim do pewnych wniosków, które wyrażają jego osobiste poglądy na aktualne zagadnienia gospodarczo-finansowe. — W artykule swoim prof. Caro kreśli obraz stosunków i fermentów społecznych, nie szczędząc krytycznych uwag i następnie pisze:

W tej groźnej chwili pisze p. Ignacy Matuszewski swoje deflacyjne artykuły w „Gazecie Polskiej", w których zapowiedź robót publicznych na wielką skalę nazywa eksperymentem inflacyjnym i widocznie nic nie wiedząc o tem, co od lat dzieje sie we Włoszech, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych, natrząsa się z „ nakręcenia konjunktury". Niby to albo może naprawdę za wzorem Cassela atakuje kartele, które są tak silne i u nas i na całym świecie, że mogą sobie z p. Matuszewskiego i z innych pomniejszych koło niego kręcących się „ekonomistów" nic nie robić, ale faktycznie służy idei liberalnej, która głosi wiarę w automatyzm gospodarczy oraz „wieczne" prawo popytu i podaży a miljonom głodujących zaleca cierpliwość. Ani odezwami, ani zaleceniami legalności i spokoju

NIE UŚMIERCONO JESZCZE NICZYJEGO GŁODU

i dlatego wszystkie te frazesy w najlepszym razie uznać należy za wyraz zaślepienia. Nikogo nie przekona wywód p. Matuszewskiego, że już jest lepiej, bo wskaźnik wytwórczości przemysłowej, który wynosił 62.8, wzrósł w lutym b. r. do 68.6, a rozpiętość między cenami rolniczymi a przemysłowymi, która wynosiła w r. 1935 33.6 punktów, zeszła obecnie — tylko do 28.6 punktów! Jeżeli na rok przypada w ten sposób 5 punktów, to za dalszych sześć lat wedle rozumowania p. Matuszewskiego, doszłoby się do zupełnego wyrównania. Cóż, kiedy niegodziwi ludzie nie chcą czekać krótkich lat sześciu, aby się stało zadość teorjom także pana prof. Zawadzkiego, który ma na sumieniu najcięższą winę zrujnowania skarbu i świetnego stylisty, ale laika w dziedzinie ekonomji społecznej, p. Ignacego Matuszewskiego.

P. min. Zawadzki naraził skarb państwa na stratę setek miljonów zł., licząc najłagodniej — pożyczkę narodową przeznaczoną na inwestycje

OBRÓCIŁ NA ZATYKANIE DZIUR W BUDŻECIE

i dopiero p. min. Kwiatkowski musiał to wszystko niesłychanym wysiłkiem ratować i naprawiać. Mimoto p. Zawadzki ma podobno ochotę pisać pamiętnik, w którym ma zamiar bronić swej nieszczęsnej polityki. Sądzę, że powinien z tego zrezygnować, a wziąć się do studjum przedmiotu, z którego zdał egzamin na wcale niedostatecznie, chociaż drukują mu zagranicą jego artykuły, upstrzone formułkami z wyższej matematyki. Ale gdybym nawet się mylił i gdyby p. Zawadzki znał się istotnie na matematyce i na ekonomji, to samo nieszczęście, którego stał się przyczyną, powinno było skłonić go raczej do poważnego obrachunku z samym sobą i najskromniejszej postawy, a jego zwolenników do refleksji aniżeli do

PODJAZDOWEJ WOJNY

przeciw min. Kwiatkowskiemu, którą prowadzi się dotąd.

Ci panowie, którzy to czynią, rzucając kłody pod nogi człowiekowi najlepszych intencyj, gorącemu katolikowi, — nie mają tego instynktu socjalnego, bez którego nie można dziś rządzić wielkiem państwem.

Nie można dziś uspokoić mas bez rozpoczęcia

NA WIELKĄ SKALĘ ROBÓT PUBLICZNYCH.

Nie sto ani dwieście miljonów tu wystarczy — trzeba na to conajmniej miljarda. Niemcy, które nie mają żadnego prawie pokrycia, pokazały, jak się to robi. Gdybyśmy emitowali jeszcze miljard zł., pokrycie naszego złotego spadłoby na 20 proc. Będzie to z pewnością niepożądane — ale nie ma innej rady. Ludzie czekać nie chcą i nie będą, aż ziszczą się formułki liberalizmu i frazesy wielkiego kapitału. Trzeba będzie

OGRANICZYĆ HANDEL DEWIZAMI

i wysyłkę pieniędzy zagranicę a handel terminowy na giełdach zamknąć. Złoto w prywatnem posiadaniu będące, należy przejąć na rzecz skarbu i zapłacić za nie złotymi.

Kościół, który w osobie kardynała Manninga stanął swego czasu po stronie strajku robotników dokowych w Londynie, który w Czechach i na Węgrzech niejednokrotnie stawał po stronie robotników, nie może dziś przyjść za późno. List pasterski arcybiskupów lwowskich wystąpił zdecydowanie w obronie upośledzonych. Katolicka opinja publiczna musi za nimi podążyć. Robotnicy muszą zrozumieć, że mają w Kościele katolickim szczerego i bezinteresownego przyjaciela, który ich w potrzebie nie opuści. Katolicy przyzwyczajeni dotąd w Polsce do tego, że szli w obronie klas posiadających, muszą zboczyć z drogi — jeśli chcą uniknąć najfatalniejszych dla siebie i całego państwa następstw.

Uchwały kongresu rzemieślniczego.

Po niedzielnych uroczystościach związanych z odsłonięciem pomnika Kilińskiego, rozpoczęły się w Warszawie obrady

ogólnopolskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego.

Obrady te zaszczycił swą obecnością **Prezydent Rzplitej**, przybył na nie również minister przemysłu i handlu **p. Górecki**. Przewodniczący kongresu p. A. Snopczyński, zagajając obrady, scharakteryzował akcję **konsolidacji rzemiosła chrześcijańskiego**, która dokonała się w ostatnich dwóch latach w formie Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan R. P. Związek ten obejmuje **wszystkie organizacje rzemiosła chrześcijańskiego w kraju**. Szczególnie ważne zagadnienia wyłaniają się dla rzemiosła chrześcijańskiego — podkreślił mowca — w związku z kwestją ruchu ludnościowego. Ruch ten w najbliższej przyszłości iść musi

od wsi do miast,

a rzemiosło chrześcijańskie jest **specjalnie predystynowane do przyjmowania przybyszów wiejskich.** W naszych warunkach jest szczególnie ważnym fakt, że rzemiosło chrześcijańskie stanowi **w 100 procentach kapitał krajowy** i całkowicie jest uniezależnione od zagranicy.

Zwracając się do rządu o poparcie, rzemiosło chrześcijańskie

nie wyciąga rąk po nadzwyczajne subsydja,

jego postulaty idą jedynie w kierunku skorygowania na korzyść rzemiosła **polityki podatkowej i kredytowej rządu**, jednak bez uszczerbku dla skarbu. Ponadto domaga się ono przeprowadzenia **wyraźnej linji demarkacyjnej wpływów i zakresu działania wielkiego przemysłu fabrycznego** z jednej strony a średniego przemysłu i rzemiosła z drugiej.

Dalsze wywody przewodniczącego dotyczyły **usprawnienia i unowocześnienia systemu pracy rzemieślniczej**, oraz punktualności i sprawności w załatwianiu klijentów.

Następnie przemawiał **min. Górecki** zaznaczając, że w rzemiośle chrześcijańskiem **tkwi olbrzymi potencjał patrjotyzmu politycznego i gospodarczego.** Minister stwierdził dalej iż błędnym jest pogląd, jakoby przez powstanie wielkiego przemysłu, rzemiosło miało być skazane na zagladę. Przeciwnie, postęp techniki dostarczył rzemiosłu

tak potężnej broni, jak n. p. drobnych motorków elektrycznych,

które umożliwiły korzystanie w drobnych jednostkach z napędu elektrycznego i **zmodernizowanie produkcji.** Jako minister resortowy, mowca oświadczył, że w stosunku do szerokich warstw rzemieślniczych kierować się będzie najlepszem zrozumieniem ich interesów i postulaty rzemieślnicze znajdą zawsze przychylne rozwiązanie o ile będą usprawiedliwione i słuszne.

Po wielu innych przemówieniach powitalnych toczyły się obrady w komisjach, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Z uchwał tych podajemy ważniejsze.

Kongres zwraca się do rządu o

ZNOWELIZOWANIE PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

odnośnie do postanowień, dotyczących rzemiosła. **Za rzemiosło winno być uważane wszelkie** zatrudnienie zarobkowe lub **przedsiębiorstwo** samoistnie wykonywane **o ile jest traktowane zawodowo i bez pomocy silników mechanicznych.** Jeżeli zaś silniki te są stosowane w warsztacie rzemieślniczym, to nie mogą przekraczać rozmiaru średniego lub małego. **Za rzemiosło uważanemby było również wszelkie zatrudnienie usługowe o charakterze rękodzielniczym.** Kongres zaproponował **ustalenie listy** zakł. przem., które zgóry uważane będą za prowadzone systemem fabrycznym bez względu na rozmiar.

Wykonywanie rzemiosła winno być wolne i dozwolone **każdemu za wyjątkiem rzemiosł koncesjonowanych i reglamentowanych.** Za

DOWÓD UZDOLNIENIA ZAWODOWEGO

w rzemiośle uważa się złożenie **egzaminu na mistrza** rzemieślniczego. Czas trwania nauki rzemiosła wynosić winien najmniej rok, a nie więcej jak 5 lat. Egzaminy czeladnicze w rzemiosłach koncesjonowanych i reglamentowanych winny być obowiązujące. Prawo przyjmowania na naukę rzemiosła nadawałyby izby rzemieślnicze tym przedsiębiorstwom, które sposobem prowadzenia zagwarantują, że uczeń zdobędzie całokształt niezbędnych wiadomości zawodowych.

Pozostałe uchwały dotyczą szkolnictwa zawodowego, obciążeń podatkowych i

TARYFY ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

W tej ostatniej sprawie kongres stanął na stanowisku tez, opracowanych przez samorząd gospodarczy. Tezy te brzmią:

1) Cena świadectw przemysłowych w poszczególnych kategorjach jest jednakowa we wszystkich miejscowościach. 2) Cenę świadectwa ustala się w większości wypadków — na podstawie obrotu. 3) Wysokość obrotu przyjmuje się szacunkowo za ubiegły okres n. p. przy świadectwie przemysłowem na rok 1937 — obrót za rok 1935, względnie 1934, wreszcie mógłby być przyjęty obrót przeciętny za ostatnie 2 lata. 4) Dla nowopowstałych przedsiębiorstw wysokość obrotu określa się w przybliżeniu, przez porównanie z innemi tego rodzaju przedsiębiorstwami, i to na podstawie deklaracji płatnika, przyjętej przez Urząd Skarbowy. 5) Po raz pierwszy wprowadza się kartę rejestracyjną dla chałupników. 6) W pewnych wypadkach przewiduje się uzależnienie wysokości zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu od ceny świadectwa przemysłowego. 7) Projekt przewiduje procentowy udział we wpływach instytucyj Samorządowo-Gospod.

Godzi się podkreślić, że kongres rzemieślniczy podniósł także głos **w obronie chałupnictwa, które znalazło się w katastrofalnej sytuacji, będąc przedmiotem niebywałego wyzysku ze strony nieuczciwych a bezwzględnych nakładców.**

Po rozruchach lwowskich



przystąpiono tam do usuwania barykad i naprawiania szkód, wyrządzonych przez demonstrantów. Na zdjęciu widzimy barykady na jednej z ulic. W kamienicy po lewej stronie nie ostały się szyby nawet na pierwszem i drugiem piętrze.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 21 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 21.50—21.75; biała stand. 21.25—21.50; targowa stand. 20.50—21; żyto dworskie stand. 15—15.25; targowe stand. 14.50—14.80; owies dworski stand. 15.25—15.75; targowy stand. 14.50—14.75; jęczmień dworski 15—15.75; targowy 14—14.25; kukurudza krajowa 15—15.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 15.00 do 15.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 18.25—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tł. 23.00—23.50; siano słodkie 6.50—7; średnie 5.50—6; kwaśne 4—4.50; potraw 4—5.50; koniczyna pastewna 7.50—8.50; słoma długa 3—3.50; ziemniaki stołowe 3.50—3.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 42—42.50; rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 37—37.50; mak niebieski z workiem 62—64; szary 60—61; kminek krajowy czyszczony 110—120; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kanianki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—13.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0-20 proc. 38.00—39.00; gat. IA st. wym. 0-45 proc. 35—35.50; gat. IB st. wym. 0-55 proc. 33.50—34; razowa 0-95 proc. 26.00—27.00; mąka żytnia okr. Krakowsk. I gat. st. wym. 0-50 proc. 23.75—24.25; I gat. st. wym. 0-60 proc. 23.00—23.25; razowa 0-95 proc. 19—20; mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 24.50—24.75; otręby żytnie standart 11.50—11.75; pszenne średnie 11.25—11.50; perłówka 33—34; pęcak fabryczny z workiem 21.50—23; chłopski bez wor. 18.50—19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 19—19.50; kasza jaglana fabr. 30—31.50; chłopska 26—27; tatarczana cała 27.50—28.50; łamana 25.50—26.50.

Tendencja mocna; podaż mała; dowozy lokalne średnie.

Pierwszy atak gazowy.

22 kwietnia 1915.

Już na początku 1915 r. zaczęły obiegać wieści, że Niemcy fabrykują gazy bojowe o właściwościach duszących i trujących. Zresztą artykuły w prasie państw neutralnych, inspirowane przez wywiad niemiecki, o rzekomych przygotowaniach państw Koalicji do zastosowania gazów trujących, świadczyły już wyraźnie o przygotowaniach Niemiec do złamania konwencji Haskiej, zabraniającej użycia środków trujących oraz wszelkiej broni, działającej przez zatrucie.

Środków trujących używano jeszcze w starożytności. Podczas wojen peloponeskich (431—404 przed Chr.). **Spartanie posługiwali się siarką i arsenem,** które wydzielając ostry i trujący dym, zmuszały przeciwników do opuszczania okupowanych terenów, a nawet twierdz. W średniowieczu i później stosowano w walkach rozmaitego rodzaju środki chemiczne o większej lub mniejszej sile działania. **W czasie wojny krymskiej** (1854—1856) Anglicy byli już w posiadaniu granatów, wypełnionych związkiem arsenu, ale rząd angielski zakazał władzom wojskowym użycia ich.

Wczasie wojny światowej **po raz pierwszy użyli gazów trujących Niemcy w bitwie pod Ypres** (zach. Flandrja) w dniu 23 kwietnia 1915 r. Na początku kwietnia jeniec niemiecki, schwytany przez patrol francuski, zeznał, że Niemcy przygotowują się do przeprowadzenia ataku gazowego na okopy francuskie, opisał nawet dokładnie, jak ten atak ma się odbyć, ale dowództwo francuskie zlekceważyło to ostrzeżenie.

Atak wyznaczony był przez dowództwo 4-tej armji niemieckiej na godz. 6 m. 45 rano, musiano go jednak przesunąć na późniejszą godzinę, gdyż dnia tego zrana **panowała zupełna cisza w powietrzu.** Niemcy bowiem zamierzali przeprowadzić pierwszy swój atak gazowy przez wypuszczenie gazów lotnych z rezerwuarów metalowych. Atak taki, zwany napadem falowym, może być urzeczywistniony tylko przy odpowiednim kierunku wiatru, wywołującym falę gazową. O godzinie 6-tej popołudniu powiał wiatr z północy o przeciętnej szybkości 2 m/sek.: na sygnał, dany przez artylerję zapomocą czerwonych rakiet, na całej przestrzeni pierwszej linji okopów niemieckich otworzono cylindry gazowe, ustawione przeciętnie po 1 dużym lub 2 małych na metr.

Z okopów niemieckich **uniosła się momentalnie gęsta chmura ciężkiego dymu,** koloru żółtawo-zielonkawego i pędzona wiatrem dosięgnęła okopów francuskich. Działanie gazu było tak gwałtowne, że pierwsza linja dywizji francuskich wojsk kolonjalnych nie była zdolna do akcji. Dym skrywał wszystko i kładł trupem tysiące żołnierzy francuskich: żołnierze z pianą na ustach rzucali się na ziemię i umierali w konwulsjach. **Dnia tego 5.000 żołnierzy francuskich zginęło od gazów, a 1.600 jeńców i 50 dział stało się łupem wroga.**

Od tego dnia aż do końca wojny światowej gazy stały się jednem z narzędzi walk po obu stronach walczących: ich ofiarą padło prawie 900.000 żołnierzy.

Wychowanie młodych pokoleń

musi być oparte na zasadach chrześcijańskich.

Dnia 19 bm. w Katowicach odbył się zjazd okręgu śląskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych. Z gości zaproszonych w zjeździe wzięli m. in. udział **Ks. Biskup St. Adamski,** wojew. Grażyński, wicemarsz. Kot i inni. Zagaił obrady przewodniczący zarządu okręgowego p. Mazurski, który przedstawił ideologję Stowarzyszenia, podkreślając w szczególny sposób wartości religijne i narodowe, leżące u podstaw jego działalności. P. Mazurski wkońcu dał wyraz swemu ubolewaniu, że sprawa chrześcijańsko-narodowych nauczycieli **przez władze nie jest doceniana,** że za swe przekonania nieraz muszą oni cierpieć i że na stanowiska kierownicze mianuje się ludzi o nastawieniu niechętnem dla ideologji Stowarzyszenia.

Należy podkreślić deklarację **wojewody Grażyńskiego,** który na mocy statutu autonomicznego jest jednocześnie kuratorem szkolnym na Śląsku. Wojewoda stwierdził, że jest przeciwnikiem poglądu materjalistycznego i że **wychowanie młodych pokoleń winno odbywać się na zasadach chrześcijańskich.** W dalszym ciągu mówca wystąpił zdecydowanie przeciwko obciążaniu nauczycieli pracami, nie mającemi nic wspólnego z ich zawodem, oraz zapewnił zebranych, że oceniać będzie nauczycieli nie według orjentacyj lub przynależności, lecz według ich wartości pedagogicznych.

Ks. Biskup Adamski w przemówieniu swem podziękował nauczycielstwu za owocną pracę i trudy na polu wychowania oraz zapewnił, że duchowieństwo polskie docenia zasługi nauczycielstwa, które w tem wielkiem dziele wychowania nowych pokoleń zawsze znajdzie jego życzliwość i poparcie. Następnie wygłoszono referaty: „Ideologja Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa“ — ks. prof. dr. W. Jasiński i „Aktualne zagadnienia z życia nauczycielskiego“ — p. Er. Golik, wiceprezes Zarz. Okr. (KAP.)

Pierwsza stacja telewizyjna

stanie w Pabjanicach.

Konsorcjum angielsko-francuskie przemysłu tele i radjotechnicznego (Etablissements Radio L. L. — Paris i Vestinghouse Radio C-o Ltd. — London), przeprowadziło ostatnio **badania w Łodzi, Katowicach, i w Warszawie** nad możliwościami eksploatacji telewizji w Polsce, które dzięki wybitnie sprzyjającym warunkom atmosferycznym z jednej strony i silnemu skoncetrowaniu ośrodków przemysłowych z drugiej strony, dały pomyślne rezultaty i pozwoliły przewidzieć wszelkie szanse powodzenia dla telewizji w Polsce.

Wspomniane konsorcjum, **rozporządzające kapitałem ok. 4 miljonów zł., po porozumieniu się z czynnikami miarodajnymi, przystępuje obecnie do budowy próbnej stacji nadawczej telewizyjnej w Pabjanicach pod Łodzią.**

Jednocześnie rozpoczęto budowę aparatów odbiorczych, na licencjach wspomnianych firm w warsztatach zakładów tele i radjotechnicznych „Juppiter“ w Łodzi.

Budowa stacji nadawczej zostanie **skończona pod koniec października br., uroczyste zaś otwarcie** ma nastąpić w dniu święta niepodległości — 11 listopada.

Cena aparatu tele i radjowego ma nie przewyższać kwoty **20 funtów szt. (500 zł.),** sfery zaś miarodajne usilnie popierając rozwój telewizji w kraju, skłonne są nie podwyższać opłaty trzyzłotowej za abonament radjowy.

8-my zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce.

W dniu 15, 16 i 17 bm. odbył się w Częstochowie zjazd Polskiego Związku Zakładów Teologicznych. Po Mszy św. w Kaplicy Matki Boskiej Jasnogórskiej **protektor zjazdu Ks. Biskup Kubina** rozpoczął obrady, witając przedstawicieli prawie wszystkich zakładów teologicznych w Polsce w liczbie **około 80 profesorów i wychowawców.** Na trzech posiedzeniach plenarnych rozpatrywano szereg spraw, dotyczących wychowania i nauki w seminarjach duchownych. Postanowiono większą uwagę zwracać na zjazdach na **omawianie kwestyj wychowania, a** w wykładach seminaryjnych na **współczesne potrzeby i trudne zadania, stojące przed duchowieństwem polskiem.** Obszernie omawiano ustosunkowanie się do Polskiego Towarzystwa Teologiczego i postanowiono, w razie zgody Towarzystwa, **odbywać co pewien czas wspólne zjazdy,** aby pogłebianie i rozszerzanie myśli teologicznej szło w parze z praktycznem jej ujęciem w życiu kapłańskiem. Na zebraniach sekcyj, których zjazd wyłonił 11, wygłoszono 34 referaty.

Na ostatniem zebraniu plenarnem uchwalono **wysłać depesze do Ojca św. i do obu ks. Kardynałów,** wybrano nowy Zarząd z ks. prałatem Makowskim, rektorem seminarjum częstochowskiego naczele; **następny zjazd postanowiono odbyć za dwa lata w Krakowie.**

Na zakończenie obrad **ks. rektor Szymbor z Krakowa** podziękował Ks. Biskupowi Kubinie, który serdeczną opieką wraz z OO. Paulinami otaczał księży profesorów, przybyłych na zjazd i brał czynny udział w zebraniach plenarnych i sekcyjnych. (KAP).

Niemiecki skarb ukryty

w jednej z pieczar Palestyny.

Z rozprawy sądowej przed sądem karnym **w Duisburgu,** przed którym stanął były zarządca dóbr księcia Henckel-Donnersmarck, oskarżony o sprzeniewierzenie, dowiadujemy się, że w r. 1918, gdy pod koniec wojny niemieckiej wojska w Palestynie pod dowództwem gen. Linan v. Sandersa musiały wycofać się z Palestyny, na rozkaz generała niemiecka kasa wojenna, w której znajdowało się **miljon funtów w niemieckich monetach złotych,** została ukryta w pieczarze Libanu, aby ją uchronić od jakiegokolwiek zamachu. Jedyny żyjący dotychczas członek oddziału pionierskiego, który wówczas pracował przy ukrywaniu skarbu, wszczął starania, które wkońcu doprowadziły do osiągnięcia zgody rządów niemieckiego i angielskiego na wysłanie ekspedycji, celem odnalezienia skarbu, przyczem oba rządy miały mieć udział w odszukanem złocie, tak że przedsiębiorcy pozostałaby do dyspozycji czwarta część wartości skarbu.

Pewien niemiecki dyrektor banku w Istambule oświadczył gotowość sfinansowania tej ekspedycji i na jesieni 1934 r. **przekazał do Duisburga 675 marek niem.,** za które oskarżony obecnie o sprzeniewierzenie miał pojechać do Turcji. Jednak całe przedsięwzięcie rozbiło się ostatecznie o to, że rzeczywistym finansistą był nie dyrektor banku w Istambule, lecz **mieszkający na Bałkanach żyd, Hugo Meyer,** obywatel niemiecki, który żądał dla siebie trzeciej części czystego zysku z ekspedycji.

Niemieccy członkowie ekspedycji **odrzucili współpracę z żydem,** tak że ekspedycja wogóle nie doszła do skutku. Jako jedyny wynik wszczęta zostanie skarga dyrektora banku o zwrot wysłanych w międzyczasie 675 marek.

Tak więc skarb niemiecki w złocie, jeśli wogóle istniał, znajduje się wciąż jeszcze w pieczarze w Libanie.

12.860 dzienników na całym świecie.

Według obliczeń dokonanych przez statystyków amerykańskich, na całym świecie wychodzi ogółem 12860 dzienników, z czego **ponad 2/3 w Europie.** W Ameryce ukazuje się 2100 dzienników, w Azji 1640, w Australji 200, w Afryce 210. **Procentowo najwięcej pism wychodzi w Szwajcarji,** mianowicie około 500 różnych czasopism, co stanowi przecietnie jedno wydawnictwo na każde 8 tysięcy ludności. Przeciwieństwem do Szwajcarji jest Tybet, gdzie istnieje jedno tylko czasopismo, wydawane w 50 egzemplarzach, odbijanych na powielaczu. Z krajów nie należących do rasy białej, **największą prasę posiada Japonja,** gdzie wychodzi 1013 różnych dzienników.

Fala rozruchów idzie przez Palestynę.

Według danych urzędowych, liczba ofiar zajść w Jaffie wynosi **19 zabitych i 130 rannych.** Od wieczoru w poniedziałek zaznaczyło się w Jaffie znaczne odprężenie, lecz w innych okręgach trwa agitacja.

W Tel Avivie cała dzielnica żydowska została zniszczona ogniem. Wysoki komisarz brytyjski koncentruje wojska w Haifie, Tel-Avivie i Jerozolimie, na która, według krążących pogłosek planowany jest atak kilku tys. manifestantów. Przedstawiciele władz obradowali przez całą noc i postanowili wydać jaknajostrzejsze zarządzenia w celu utrzymania porządku.

Komunikacja na drodze Jerozolima—Haifa została przerwana. Pociąg kursujący na linji Tel-Aviv — Jerozolima został obrzucony kamieniami pod miejscowością Ramleh. W Jerozolimie i Haifie panuje spokój. Sklepy są zamknięte.

Wskutek ostatnich zajść pomiędzy żydami i Arabami w Jaffie, **Arabowie postanowili proklamować strajk generalny w całej Palestynie,** aby zmusić administrację brytyjską do zgody na ich żądania. Arabowie żądają przedewszystkiem zakazu nabywania przez żydów ziemi oraz wstrzymania dalszej imigracji żydów do Palestyny.

Kraj zakazany dla jasnowidzów.

Plaga „jasnowidzów“ i „magów“ różnego autoramentu dawała sie doniedawna jeszcze szczególnie odczuwać w Rumunji. **Dawała...** gdyż na mocy wydanej **ostatnio** ustawy wróżenie z kart, z ręki, **wszelkie** „jasnowidztwo“ i t. p. szarlatańskie występy, będące plagą mieszkańców stolic europejskich, zostały surowo zakazane. **Sztukmistrze** różni, magicy demonstrujący najróżnorodniejsze sztuki, nie będą mogli występować publicznie. Zakaz ten dotyczy również seansów spirytystycznych, urządzanych przez laików, dla zaspokojenia własnej ciekawości. Naukowe badanie zjawisk spirytystycznych i medjumicznych jest dozwolone. W umotywowaniu wydanych rozporządzeń podkreślono, że niebywały w ostatnich latach rozwój różnego rodzaju zabobonów, wiara w przepowiednie i t. p. dawały często okazje elementom nieuczciwym do wykorzystania łatwowierności ludzkiej, czemu należało przeciwdziałać w drodze specjalnej ustawy.

Dla rumuńskich **„jasnowidzów“ z ręki,** kart, lub na **podstawie pisma, przepowiadających „nieomylnie“ przyszłość, przyszedł** wreszcie kryzys.

Amerykanie będą tanio jeździć do Europy.

Fachowa prasa amerykańska omawia szeroko projekt, który, gdy zostanie urzeczywistniony, stworzy nową erę w komunikacji morskiej między Nowym i Starym Światem. Według projektu mają być zbudowane dwa siostrzane okręty „Clara Barton“ i „Florence Nightingale“ z których każdy będzie mógł pomieścić **5.000 pasażerów.** Będą to okręty o jednej tylko klasie, turystycznej, przejazd na nich kosztować będzie **minimum 50 dolarów,** nie włączając w to kosztów utrzymania. Za posiłki pasażerowie będą płacili osobno, tak, jakby stołowali się w restauracji. Aczkolwiek sfery przedsiębiorców i kompanji okrętowych odnoszą się **bardzo niechętnie i krytycznie do powyższego projektu, ma on jednak duże szanse urzeczywistnienia, a to ze względu na warunki, jakie ułożyli projektodawcy.** Otóż, **jak twierdzą oni, część kapitału zakładowego będzie w formie udziałów, wyrażonych w pewnej ilości przejazdów,** zebrana wśród publiczności, reszta zaś zebrana drogą wypuszczenia na rynek krajowy akcyj. Koszty budowy okrętów i ich urządzenia poniesie w części rząd U. S. A., wzamian za co **otrzyma on wrazie wojny oba okręty do swojej wyłącznej dyspozycji.** Inicjatorzy projektu prowadzą pertraktacje z odnośnemi władzami rządowemi.

Z kraju i ze świata.

Dowody niewinności Hauptmana.

Pomimo stracenia Hauptmana, gubernator stanu New Jersey, Hoffmann nie uważa sprawy porwania dziecka Lindbergha za skończoną. Jego agenci donieśli mu z Chicago, że niebawem mają być tam aresztowani trzej mordercy — członkowie bandy porywaczy dzieci. Adwokat Finnigan, prowadzący, z polecenia gubernatora Hoffman na, dochodzenia na terenie Chicago, oświad czył, że istnieją obecnie absolutne dowody niewinności Hauptmana. W stanie Nowy Jork miano odnaleźć 5.000 dol., pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istnieją obecnie istniały w końcu marca, życie Hauptmana byłoby uratowane. Wykrycie prawdziwych sprawców porwania i zamordowania dziecka Lindbergha ma być kwestją najbliższych dni, a nawet godzin.

Demonstracje bezrobotnych w Poznaniu.

W poniedziałek odbyły się w Poznaniu demonstracje bezrobotnych, które miały naogół spokojny przebieg. Przed gmachem Funduszu Pracy zebrał się tłum 3.000 osób, który ruszył następnie pod województwo. Po drodze zatrzymano tramwaj i wybito w nim szyby. Wojewoda przyjął delegację bezrobotnych i przyrzekł rozpatrzeć przychylnie ich żądania. Z województwa tłum ruszył pod ratusz. Delegację przyjął tam prezydent miasta płk. Więckowski. Po powrocie delegacji wezwano tłum do rozejścia się. Niektórych opornych rozproszyła policja. — Wśród tłumu zauważono agitatorów komunistycznych, jednak ich agitacja nie odniosła żadnego skutku. Policja zatrzymała kilku najbardziej agresywnych demonstrantów.

—ooo—

POŻAR WYBUCHŁ z nieustalonych przyczyn w miasteczku Kożangródek koło Łunińca. Pastwą płomieni padło 100 gospodarstw oraz kilkanaście sklepów z towarami. Straty wynoszą około 400 tys. zł. Kilka osób doznało ciężkich poparzeń.

W LESIE, NALEŻĄCYM DO KS. RADZIWIŁŁA, w majątku Płachta, w pow. stolińskim, wybuchł pożar, który zniszczył 7 ha. lasu. Straty wynoszą 25.000 zł. Trzeba dodać, że lasy ks. Radziwiłła płonęły już cztery razy. Ogólne straty wynoszą dotychczas 100.000 zł. We wszystkich wypadkach stwierdzono zbrodnię podpalenia. Miejscowa ludność niechętnie brała udział w tłumieniu ognia.

SĄD OKR. W DĘBLINIE rozpatrywał niezwykle sensacyjną sprawę, podobną do sprawy truciciela Grzeszolskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł 37-letni Ł. Wrzosek, mieszkaniec Wólki Korytnickiej, któremu akt oskarżenia zarzucał otrucie arszenikiem siostry swej żony Albiny Wąsowskiej i jej brata Antoniego oraz matki obojga. Wrzosek działał w celu zagarnięcia majątkiem. Sąd skazał go na karę śmierci, zamieniając mu tę karę na dożywotnie więzienie.

ONEGDAJ WIECZOREM PODPALONY ZOSTAŁ przy pomocy benzyny dom mieszkalny Wiktorji Bardel w Jordanowie. Sprawców poszukuje policja. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano.

UKAZAŁ SIĘ PONOWNIE POTWÓR W LOCH NESS. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczają, że widzieli go w sobotę popołudniu. Gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 klm. od skały Fortaugustus, usłyszeliśmy wielki szum i ujrzeliśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora. Po przebyciu 40 mtr. zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora. Głowa zwierzęcia — jak mówią studenci — przypomina węża, porusza się niesłychanie szybko, wydając dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki-kołowce. Zwierzę pozostawało na powierzchni ok. 10 minut.

W CZASIE DEFILADY W CHARLOTTENBURGU wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Opuszczając ulicę, na której odbywała się parada, jeden z tanków ześlizgnął się z szyn tramwajowych i spadł na grupę ludzi, stojących na jezdni. Czterech uczniów odniosło obrażenia, w tem dwóch ciężkie. Ponadto długoletni woźny berlińskiego oddziału PAT. dostał się pod przejeżdżający tank, uległ złamaniu nogi i poważnemu potłuczeniu.

ZMARŁ W UTRECHCIE JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH DZIAŁACZY KATOLICKICH HOLANDJI, przewodniczący senatu holenderskiego, minister Charles J. M. Ruijs de Beerenbrouck. Wybitny polityk, mąż stanu brał również bardzo żywy udział w katolickiem życiu społecznem Holandji i był jednym z twórców Katolickiej Akcji Społecznej holenderskiej, której przewodniczył od r. 1912. Należał do katolickiego stronnictwa „R. K. Staatspartij“.

—ooo—

Ustąpienie p. woj. Świtalskiego.

W poniedziałek, w późnych godzinach nocnych zaszła decyzja w sprawie stanowiska wojewody krakowskiego. P. A. T. ogłosił w tej sprawie nast. komunikat: „**Pan Prezydent R. P.. przychylając się do uchwały Rady ministrów, zwolnił wojewodę krakowskiego p. Kazimierza Świtalskiego z zajmowanego stanowiska**“. B. wojew. Świtalski opuścił Kraków we wtorek wczesnym rankiem, udając się do Warszawy samochodem.

—ooo—

Kraków nie skorzysta

z generalnego postępowania oddłużeniowego.

Z OBRAD RADY M. NAD BUDŻETEM.

Pierwsze budżetowe posiedzenie Rady m. przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Po deklaracjach w sprawie krwawych wypadków poniedziałkowych, złożonych przez przedstawicieli wszystkich klubów, **prez. dr. Kaplicki** wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którem dał pogląd na prace wykonane w r. ub. i nakreślił program nowych zamierzeń. Zapowiedział on **dalszą reformę administracji m., wprowadzenie uproszczeń meldunkowych, przedłożenie Radzie m. 10-letniego planu gospodarczego** itd. **Prez. Kaplicki oświadczył, że Kraków, nie chcąc naruszać praw wierzycieli prywatnych, odrzucił generalne postępowanie oddłużeniowe, natomiast wystąpi z wnioskami o ulgi ze strony wierzycieli publiczno-prawnych.**

Następnie zabrał głos generalny referent budżetu radny Ostrowski, który m. in. podkreślił, że **mimo trudnej sytuacji finansowej gminy prosi Radę o uchwalenie między innemi wniosku o wypłatę 7 i pół procentowego dodatku do uposażeń pracowników gminy, oraz dodatku dla prezydenta miasta w kwocie 300 zł. i dla wiceprezydentów po 200 zł. miesięcznie.** Dyskusję nad budżetem rozpoczął radny **prof. Kumaniecki,** który oświadczył, że klub większości głosować będzie za budżetem. — W dyskusji zabierali następnie głos radni: **Stańczyk i dr. Bogdanowski.**

Czy zapadnie drugi wyrok śmierci

w Sądzie krakowskim.

W części wczorajszego nakładu „Głosu Narodu“ donieśliśmy o skazaniu przez Sąd przysięgłych Tomasza Holy na karę śmierci **przez powieszenie, za mord rabunkowy, dokonany w lesie pod Chełmkiem na osobie Kaz. Bogacza. Kara śmierci zamieniona została skazanemu, na mocy amnestji, na dożywotnie więzienie.**

We wtorek Sąd przysięgłych rozpoczął rozpatrywanie drugiej sprawy, która może się również zakończyć wyrokiem śmierci. Na ławie oskarżonych zasiadł **Mojżesz Schulman, dwudziestokilkoletni ślusarz, który 27 października ub. r. zamordował w domu przy ul. Grodzkiej 16-letnią Zofję Dreksler**ówn**ę, swą b. narzeczoną. Schulman w czasie kłótni zadał Drekslerównej nożem sprężynowym 18 ran kłutych na całem ciele, powodując jej śmierć.** Sprawę Schulmana rozpatruje trybunał z **dr. Kurzerem** na czele. Oskarża **prok. Dulęba. Przesłuchany na rozprawie Schulman przyznał się do popełnienia czynu, oświadczył jednak, że do winy się nie poczuwa. Popełnił czyn w ataku szału, w który wpadł pod wpływem kategorycznej odmowy b. narzeczonej.** W toku rozprawy, po zeznaniach oskarżonego, wygłosił opinję biegły prof. U. J. dr. Olbrycht.

—ooo—

Komisje rozjemcze dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym.

Warszawa, 21. 4. (PAT). Uchwałą rady ministrów powołano 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze, **celem likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym w Krakowie, Poznaniu i Łodzi.**

Minister Opieki Społecznej wyznaczył na przewodniczącego wszystkich trzech komisyj **Wacława Preniera, naczelnika wydziału rozjemczego i polityki pracy w ministerstwie Opieki Społecznej. Jako pierwszy rozpatrywany będzie jeszcze w tygodniu bieżącym zatarg w budownictwie w Krakowie.** Skolei przypuszczalnie w przyszłym tygodniu obradować będą nadzwyczajne komisje rozjemcze **dla przemysłu budowlanego w Poznaniu a następnie w Łodzi.**

Z teatru im. Słowackiego.

„DON JUAN“ — MOZARTA.

(Gościnny występ Opery warszawskiego Konserwatorjum).

Można powiedzieć, że poniedziałkowe przedstawienie „Don Juana“ Mozarta w teatrze krakowskim, było premjerą tej opery, bo wystawienie jej kiedyś przed laty na scenie teatru przy ul. Rajskiej, uszło chyba po większej części uwagi miłośników muzyki — a w każdym razie zatarło się już w pamięci. „Don Juan“ Mozarta — dzieło z najświetniejszej epoki twórcy — wystawiony po raz pierwszy w r. 1787 w operze praskiej, żyje po dziś dzień i zadziwia swoją konstrukcją klasyczną o ślicznym ornamencie rococowym, zachwyca bogactwem melodyj, jest mistrzowską kompozycją dawna muzyki włoskiej i niemieckiej — a przedewszystkiem w dziele tem okazał się Mozart prekursorem romantyzmu w muzyce. Zwycięstwo pieśni mozartowskich, było ogromne, a rozwijało się już od najrańszych lat życia twórcy potężnego „Requiem“ — mimo ciężkie nieraz walki i intrygi współzawodników: dosięgło ono austrjackiego dworu cesarskiego i przeniknęło dusze koryfeszów romantyzmu. Dość wspomnieć, że Chopin na kilka chwil przed zgonem, prosił: „Zróbcie mi przyjemność i zagrajcie Mozarta“, a Mickiewicz napisał scenę balu w III. części „Dziadów“ na tle menueta z „Don Juana“. Żyje po dziś dzień i rośnie w coraz większą popularność muzyka Mozarta... Duch jego w blasku sławy, a młody żywot jego dokonał się w nędzy, a śmiertelne szczątki — zaginione.

„Don Juana“ wystawili na scenie krakowskiej uczniowie szkoły operowej warszawskiego Konserwatorjum. Pod względem muzycznym przedstawienie to było bardzo czyste, wprost wzorowe. Jest to wielką zasługą świetnego dyrygenta, prof. Walerjana Bierdiajewa, którego mistrzowską pałkę znamy już z krakowskich koncertów symfonicznych w Starym Teatrze. Natomiast słabiej zaprezentował się materjał głosowy warszawskich wykonawców. Wśród młodych adeptów opery na pierwszy plan wysunął się p. M. Mironowicz, którego bas i gra w partji Leporella podobały się widowni. Głosom innych wykonawców brak było predewszystkiem siły, którąby pozwolił zdobyć na nad orkiestrą. Sopran p. S. Romanowskiej (Żerlina), brzmiał głębiej w ostatnich obrazach opery, a tenor p. J. Hardulaka (Don Octavio), choć słaby — posiada miłą barwę. Do Don Juana śpiewał p. S. Pieczera, donnę Annę — pani J. Bardy, Elwirę — pani S. Kamińska. Inne partje śpiewali: pp. M. Wołk i I. Cieślak.

Prostolinijność libretta „Don Juana“ wymaga jednak mistrzowskiej gry aktorskiej i wspaniałej oprawy dekoracyjnej.

a. w.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty na maj i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Kronika krakowska.

KWIECIEŃ:

22. Środa. Św. Teodora biskupa.
Wschód słońca 4.25, zachód 18.45.
Długość dnia 14 godzin i 13 min..

23. Czwartek. Św. Wojciecha.
Wschód słońca 4.22, zachód 18.47.
Długość dnia 14 godzin i 18 min.

—ooo—

LOSOWANIE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA odbędzie się 2 maja. Wylosowanych zostanie 90 obligacyj na ogólną sumę 27.350 zł.

ZEZWOLENIE NA SKŁADANIE MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH. Zarząd m. przypomina w związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym, że na składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach miejskich konieczne jest zezwolenie Wydziału Budowlanego magistratu. Nie posiadający go ulegną karze.

PUBLICZNA LICYTACJA RZECZY ZNALEZIONYCH na terenie Krakowa w latach 1932—1935 odbędzie się w Wydziale Finansowym magistratu w poniedziałek, dn. 4 maja o godz. 9 rano.

DWA TYSIĄCE ZŁ. SZKODY wyrządził wybuch 20 tys. korków do pistoletów, który nastąpił w poniedziałek w sklepie Birnfelda przy ul. Krakowskiej 7.

—:000:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

GUMA I JEJ SUROGATY. W Krak. Tow. Technicznem (Straszewskiego 28) odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 19-ej odczyt inż. L. Bornsteina na temat: „Guma i jej surogaty — kauczuk syntetyczny ze szczególnem uwzględnieniem zostosowania w elektrotechnice“. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: „Wielki Fryderyk“.
Czwartek: „Pierwszy Legjon“.
Piątek: „Matura“.

ŚWIT: „Straszn dwór“.
WANDA: „Bounty“.
APOLLO: „Pieśń miłości“. (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zew krwi“.
PROMIEŃ: „Baron cygański“.
UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń“.
STELLA: „Człowiek wilk“.
ADRIA: „Epizod“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 14—17 bm.: „Śluby ułańskie“.
„BAGATELA“ rewja pt. „Podarunki świata“ z Hanka Ordonówna i Igo Symem.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 20—25 bm.: „Dla ciebie śpiewam“ (Jan Kiepura).

—ooo—

DZIŚ PREMJERA Z HANKĄ ORDONÓWNĄ I IGO SYMEM W „BAGATELI“. W dniu dzisiejszym występuje „Bagatela“ z nową aktualną polityczną rewją pt. „Podarunki świata“. Znakomici goście Hanka Ordonówna i Igo Sym, wystąpią w zupełnie nowym repertuarze, w Krakowie jeszcze nie słyszanym.

EWA BANDROWSKA-TURSKA, światowej sławy śpiewaczka, wystąpi z wielkim koncertem na dochód budowy Muzeum Narodowego w Krakowie dnia 26 bm. w niedzielę w Starym Teatrze.

KONCERT UCZNIÓW M. MŚCIWUJEWSKIEJ. We czwartek, 23 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Saskiej koncert uczniów prof. Marji Mściwujewskiej z okazji 10-lecia jej pracy pedagogicznej na polu śpiewu solowego.

DZIŚ WSZYSCY W „UCIESZE“ NA PREMJERZE. filmu „Panowie w cylindrach“, która odbędzie się o godzinie 9-tej wieczorem. Premjera filmu „Panowie w cylidrach“. urządzona zostanie staraniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

—ooo—

JÓZEF BRANECKY. 18

Frater Johannes

powieść historyczna.

— Teraz kolej na ustanowienie cen mięsa, iżby poniektóry rzeźnik nie zechciał wyzyskiwać groźnego niebezpieczestwa i nie podniósł ceny. jak to się zwykło dziać w trudnych czasach.

Wniosek uchwalili w tej formie: funt bydlęcego i wieprzowego miesa należy rąbać po dwa denary, baraninę po denarze. Kwartę soli mogą sprzedawać po siedm denarów. Gdyby cech rzeźników na to przystać nie chciał. pan kapitan miasta będzie miał prawo zezwolić wiejskim rzeźnikom, iżby mogli miasto zaopatrzyć w mięso.

Na wniosek senatora Lipskiego zakazali muzyki tak w mieście. jak za murami, zwłaszcza w karczmach. Na hajduków włożono obowiązek pilnowania. aby rozporządzenie było ściśle przestrzegane bez względu na osoby, familję lub stanowisko. Każdy grosz wydany będzie na prowiant i obronę miasta. Ktoby przestąpił zakaz. niech będzie przywiązany do pręgierza. a gdyby się potem nie poprawił. niech będzie w ciemnicę więzienną wtrącony.

Zdania odmiennego nie było. Uchwalili, że nie przyjmą już więcej ludzi w obręb miasta, szukających tutaj dachu. gdyż ani miejsca ani żywności dla nich nie mają. Ci zaś, co już są, muszą się sami starać o wyżywienie.

Na ogień uważać należy bardzo przezornie. aby przypadkiem pożar nie zniszczył tego. co przed nieprzyjacielem ocaleje. Przeto też wzywa się strażników pożarnych, aby z wytężoną uwagą czuwali nad domami, ich opiece oddanemi. do czego ich zresztą zobowiązuje ich przysięga wierności.

Gdyby tu przysłali wojsko lub armja przechodziłaby przez Trenczyn i miasto o ich wyżywienie staraćby się miało, na ten przypadek ustanowili, że każdy rolnik, gospodarz czy wielki właściciel — który tu przyszedł spoza miasta i znalazł tu ochronę — musi dać $^{1}/_{20}$ zboża na utrzymanie tego wojska.

Następnie ustalili ceny na wyroby szewskie. Podług uchwały. buty z wysokiemi cholewami mogły być za 75 denarów, mniejsze 50, damskie za 40, dziewczęce za 30 den. Większe z baraniej skóry za 30. mniejsze za 20 denarów. Buty większe z zapinką 35 den., mniejsze za 24 den. Kierpce za 12 den. z gorszej skóry za 10 den.

Dla trzewiczkarzy wyznaczono następujące ceny:

Karmazynowe ciżmy 2 zł. 75 den., kardowanki żółtej barwy 2 zł., czarnej 1 zł. 25 den. Wysokie ciżmy z „gęstą harmonijką“, z wysokiemi, twardemi cholewkami, ze safjanu żółtego lub czerwonego 6 zł. Czarne z koźlej skóry 1 zł., z baraniej 90 den. Kardowenki dla niewiast 70 den.

Na wyroby kożusznicze ustanowione zostały te ceny: szuba wielka 1 zł. 75 den., mniejsza 1 zł. 25 den., damska 1 zł., dla dziewcząt 60 den. Gdyby zaś kto z majstrów wymienionych cechów nie trzymał się tego cennika, przez magistrat wyznaczonego. ma zapłacić karę 12 zł.

Nadzór nad cechami poszczególnemi powierzono senatorom Michałowi Szujańskiemu, Danielowi Petrowiczowi i Stefanowi Demjanowi.

Notar zamierzał zarządzić przerwę w obradach. gdy właśnie powrócili burmistrz i senator Bohusz. z nimi zaś przyszedł przemożny pan grodu, hr. Juraj Illeshazy.

Przy pierwszem wejrzeniu wyczytali z twarzy przybyłych niepokój i gniew. a z oczu hrabiego wyniosłą dumę. Nietylko wzrokiem ale każdym krokiem zdradzał swą pychę magnacką: ja tu panem!

Powitali go powstaniem. ale niepokoiła ich zagadka, co oznacza jego przybycie. Doświadczenie z lat minionych mówiło im. że nic dobrego. Wyczytali to i z oblicza burmistrzowego.

Wzajemnie sobie ukłony oddawszy, usiedli. Dla pana z grodu pachołek przyniósł specjalne krzesło. obciągnięte skórą i opatrzone oparciem dla obu rąk. Głeboki ukłon czyniąc, postawił je pobok krzesła pana burmistrza. Hrabia usiadł, nie czekając na zaproszenie, świadom swojej godności.

Cała postawa. każdy jego ruch i wejrzenie wskazywały na wielką energję a każde słowo świadczyło o bystrym rozumie.

Zewnętrznie hrabia Juraj Illeshazy mógł być wzorem szlachcica. Był wzrostu wysokiego, piersi miał szerokie, atletyczne: gdy się wyprężył, guziki omal się nie rwały. Długie kasztanowe włosy spadały łukiem na ramiona i tworzyły malowniczą całość z wypielęgnowaną brodą i wąsami. Z tego ciemnego obramienia odbijała tem silniej czysta, biała płeć, wysokie gładkie czoło. klasyczny nos. czerwone policzki. okrągłe brwi, a zwłaszcza bystre oczy, przez które przeświecała mądrość. Był w wieku najwyższej urody, miał czterdziestkę.

Strój jego wskazywał na wielkie bogactwo i zamiłowanie w przepychu. Na głowie nosił kołpak — teraz go położył przed sobą widocznie na znak, że zamierza co prędzej stąd odejść — kołpak z miłego, drogiego futerka, przybrany był nad czołem w pośrodku różą z pereł, na piersiach opięte czerwone futerko, złotym szutaszem szamerowane. Pod niem lśniła jedwabna kamizelka ze srebrnemi guziczkami, mistrzowsko przez trenczyńskiego złotnika wycyzelowanemi. Obcisłe spodnie, czarne, sznurami przybrane. Wysokie buty. Na małym palcu prawej ręki pierścień z herbem rodzinnym: i orzeł strzałą przeszyty.

Jedno spojrzenie starczyło, by poznać, że ma się do czynienia z wielkim panem, który umie rozkazywać i panować.

Wiedzieli o tem panowie senatorowie już z doświadczenia — nieraz bowiem odczuli jego gniew niepowściągliwy; w taki dzień ani obiad ni wieczerza nie miały dla nich smaku.

Najchętniej go unikali i czuli się szczęśliwi, gdy nie musieli z nim razem być pod jednym dachem. Przy nim czuli się bardzo małymi panami i sami wobec siebie się wstydzili.

Na ich życzliwe i przyjacielskie się zachowanie mało kiedy zwrócił uwagę, zwłaszcza gdy go gniew napadł. A to bywało często.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 474/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 27. kwietnia 1936 r. o godzinie 15 w Krakowie, przy ul. Paulińskiej L. 18, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Jakóba i Racheli Rosenbaum ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie. (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków. dnia 16 kwietnia 1936 roku.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

Próbna podróż okrętu „Queen Mary“



wypadła zupełnie po myśli konstruktorów. Szybkość tego olbrzyma morskiego wynosi od 35 do 37 węzłów.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.